



CENTRALNY  
ORGAN ZWIĄZKU  
NAUCZYCIELSTWA  
POLSKIEGO

# Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LIII NR 46

WARSZAWA, 15 LISTOPADA 1970 R.

CENA 80 GR.

Organizacja nasza — jako współgospodarz oświaty — w całej swej powojennej działalności szczególną uwagę zwracała na jak najlepszą realizację wskazań partii i rządu w dziedzinie rozwoju oświaty. Pragniemy i obecnie w pełni wykonać wskazania zawarte w uchwale V Zjazdu PZPR, które mówią, że najważniejszym zadaniem szkolnictwa jest dzisiaj „podniesienie jakości całego systemu wychowania”. Ostatni, X Krajowy Zjazd Delegatów ZNP, który odbył się w maju 1970 roku, zobowiązał wszystkie ogniwka naszej organizacji związkowej do czynnego włączenia się we wprowadzenie w życie tego wskazania.

Dlatego też nowo wybrany Zarząd Główny na swym drugim plenarnym posiedzeniu (pierwsze plenum odbyło się w czasie zjazdu i poświęcone było ukonstytuowaniu się nowych władz) obradował nad najistotniejszym dla całego systemu oświatowego problemem — jakością pracy szkoły.

O tym, że problem ten jest dzisiaj jak najbardziej ważny i aktualny świadczy również dyskusja prasowa. Niezależnie od tego, że szereg artykułów opublikowanych w prasie może budzić zastrzeżenia i sprzeczności, dyskusja ta świadczy jednak, jak głęboko społeczeństwo nasze interesuje się sprawami kształcenia i wychowania młodego pokolenia i jaką wagę przypisuje systemowi oświaty w dalszym rozwoju naszego państwa.

Plenum ZG ZNP — jak już podaliśmy — odbyło się w dniach 2-3 listopada bieżącego roku. W zebranych przez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego materiałach, w wygłoszonych na plenum referatach, we wszechstronnej i wnikliwej dyskusji starano się odpowiedzieć na pytania:

- jaki jest obecny poziom pracy dydaktycznej i wychowawczej szkoły, jakie są wyniki tej pracy?
- jakie są źródła niedostatku i słabości pracy szkół?
- jakie należy podjąć środki dzia-

łania, ażeby poziom, sprawność i wyniki pracy całego naszego systemu oświatowego w pełni odpowiadały współczesnym wymaganiom społecznym?

W opublikowanych na dalszych kolumnach bieżącego numeru materiałach przedstawiamy zasadniczą treść wystąpień uczestników plenum, stara-

Chodzi o to, aby problematyka obrad plenum, jego treść, zalecenia i postulaty, stały się udziałem wszystkich członków naszej organizacji. Zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że walka o jakość pracy, o lepszą sprawność szkolenia, odbywa się w każdej konkretnej szkole, klasie, pracowni. Wyniki tej walki zależeć będą przede-

śność, ale każda szkoła może postawić na lepszą pracę. A na tym nam wszystkim najbardziej zależy”.

Tylko zatem w wewnętrznej dyskusji w każdej konkretnej szkole można ustalić formy pracy, które konieczne są do podjęcia i możliwe do wykonania w istniejących warunkach dla osiągnięcia lepszych wyników nauczania i wychowania.

W jednej szkole będzie to konieczność usprawnienia organizacji i dyscypliny pracy, zmniejszenia absencji; w innej — ujednoczenie wymagań przy stawianiu ocen, zadawaniu prac domowych, wykorzystaniu pomocy naukowych, w jeszcze innej — atmosfera w gronie nauczycielskim, działalność organizacji młodzieżowych; czytelnictwo prasy i wydawnictw pedagogicznych, unowocześnienie metod pracy itd.

Redakcja „Głosu Nauczycielskiego” pragnie włączyć się do tej ogólnokrajowej dyskusji nauczycielskiej. Apelujemy więc do nauczycieli i wychowawców, kierowników i dyrektorów szkół, pracowników nadzoru pedagogicznego, ośrodków metodycznych, działaczy oświatowych, pracowników naukowych — o nadsyłanie do redakcji relacji z tych wewnętrznych dyskusji szkolnych, jak również uwag, propozycji i postulatów w sprawie polepszenia jakości i wyników pracy szkoły.

Materiały te będziemy publikować pod wspólnym tytułem: „Jak lepiej pracować?”

Jesteśmy przekonani, że nauczyciele — członkowie ZNP, którzy — jak udowodniła cała nasza powojenna historia — zawsze wykazywali wysoki stopień świadomości społecznej i poczucia odpowiedzialności za rozwój oświaty i wychowanie powierzonej sobie młodzieży, podejmą apel Zarządu Głównego ZNP o skuteczną pracę nad polepszeniem jakości pracy dydaktycznej i wychowawczej. O przebiegu i wynikach tej pracy będziemy systematycznie informować naszych Czytelników.

## Jak lepiej pracować?

jących się sformułować odpowiedzi na postawione pytania.

W przyjętej na zakończenie obrad uchwale Zarząd Główny postanowił między innymi:

— zaapelować do ogółu nauczycieli i pracowników oświaty o zwiększenie wysiłków na rzecz pogłębienia socjalistycznego wychowania, ulepszenia pracy dydaktycznej, podnoszenia kwalifikacji zawodowych i kształtowania jak najkorzystniejszej atmosfery współpracy w zespołach nauczycielskich w realizacji zadań kształcenia i wychowania;

— w oparciu o materiały plenum zorganizować szeroką dyskusję w instancjach i ogniwach ZNP, rejonowych konferencjach pedagogicznych i radach pedagogicznych.

wszystkim od wysiłków każdej rady pedagogicznej, każdego nauczyciela, wychowawcy, kierownika szkoły, pracownika administracji szkolnej.

Prezes ZG ZNP — kol. Marian Walczak w przemówieniu końcowym powiedział: „Główne pytanie, jakie powinniśmy postawić przed każdą szkołą, każdą placówką oświatowo-wychowawczą, każdym zespołem nauczycielskim i każdym nauczycielem z osobna formułujemy krótko: „Jak lepiej pracować?” Odpowiedź na to pytanie będziemy formułować w zależności od warunków, jakimi dysponuje dany region, dana placówka oświatowa. Nie każda szkoła ze względu na swoje obecne warunki może postulować szeroką modernizację procesu nauczania, nie każda szkoła może postawić na nowocze-

## Festiwal



## kulturalny

Jaki model pracy kulturalno-oświatowej powinniśmy dziś lansować? Które formy działalności artystycznej najbardziej odpowiadają aktualnym

## W POSZUKIWANIU NOWOCZESNYCH FORM

potrzebom ludzi pracy? Na jakiego typu działalności — a konkretnie na jakich treściach — musi nam obecnie szczególnie zależeć?

Kolejny Festiwal Kulturalny Związków Zawodowych, który otwarto niedawno w Mielcu, stworzył doskonałą okazję do głębszego podjęcia tych spraw i problemów. Problemów niezwykle istotnych, bo mających przecież bezpośredni związek z demokratyzacją kultury, z upowszechnianiem najróżniejszych dziedzin sztuki i kultury.

Wiadomo, że ruch związkowy szczyty się poważnymi osiągnięciami w zakresie upowszechniania i udostępniania kultury. Obecnie związki zawodowe prowadzą ponad 10 tys. placówek kulturalno-oświatowych, patronują 12 tys. różnego typu zespołom artystycznym. Dysponują prawie 10 tys. czytelni i punktów bibliotecznych, prowadzą najroz-

maitsze koła zainteresowań, zrzeszające ponad 32 tys. członków.

Czy jednak działalność kulturalna, prowadzona przez związki zawodowe, nie może być szersza i bogatsza? Czy środki na pracę kulturalno-oświatową są zawsze właściwie wykorzystywane? I pytanie szczególnie ważne: czy inicjatywy kulturalne służą zawsze tym celom wychowawczym, na których nam szczególnie zależy?

Pytania te nabierają dziś szczególnego znaczenia. Bo nie ulega chyba wątpliwości, że ogólnokrajowej debacie nad aktywizacją życia gospodarczego kraju powinna jednocześnie towarzyszyć intensyfikacja życia kulturalnego. Przecież dzisiejsza epoka wymaga coraz ściślejszych więzi pomiędzy gospodarką, techniką i kulturą. Między innymi z tego względu działalność kulturalna związków zawodowych odgrywa obecnie tak poważną rolę. I wła-

nie dlatego festiwalom kulturalnym związków zawodowych towarzyszy tak duże zainteresowanie społeczeństwa.

Przedmiotem szczególnej troski ruchu związkowego jest to, by jego działalność kulturalna, artystyczna i oświatowa, jak również turystyczno-krajoznawcza służyły w bardziej widoczny sposób określonym celom ideowo-wychowawczym, by kształtowały szczególnie zależy, by przyczyniały się w poważniejszym stopniu do humanizacji stosunków w zakładach pracy. Chodzi więc o ściślejsze powiązanie treści i form działalności kulturalnej z zadaniami społeczno-gospodarczymi całego kraju i poszczególnych zakładów i instytucji.

I właśnie te sprawy i problemy dyskutowane są ostatnio żywo w ruchu związkowym. Między innymi na specjalnych spotkaniach międzybranżowych, gromadzą-

cych po kilka — najbardziej spokrewnionych — związków. Celem tych spotkań jest również większa integracja poszczególnych — a zwłaszcza grupujących pokrewne zawody — związków oraz wymiana najciekawszych osiągnięć i doświadczeń.

Takim właśnie celem służyło również między innymi ostatnie międzybranżowe seminarium aktywności kulturalno-oświatowej w Zakopanem. Gospodarzem tego seminarium był Związek Nauczycielstwa Polskiego. Dzielono się tu osiągnięciami i doświadczeniami poszczególnych związków i poszczególnych województw, prezentowano plany, programy i zamierzenia, analizowano dotychczasową pracę w tej dziedzinie.

Nad poszczególnymi problemami nie rozważano tylko teoretycznie. Żywa ilustrację omawianych spraw i zagadnień stanowi-

(Dokończenie na str. 11)

Tajna oświata prowadzona w ciężkich latach okupacji hitlerowskiej naszego kraju, stanowi jedną z najpiękniejszych kart w historii polskiego nauczycielstwa. Wiedza o tych latach, o bohaterskim wysiłku ludzi, którzy wbrew okupantowi krzewili oświatę, jest niestety jeszcze fragmentaryczna i niepełna. Dlatego wszelkie inicjatywy mające na celu uzupełnienie i poszerzenie tej wiedzy są szczególnie cenne.

W dniu 4 listopada bieżącego roku Zarząd Okręgu ZNP w Lublinie zorganizował w lubelskim Domu Nauczyciela sesję popularnonaukową na temat „Tajnej oświaty”. Po Białymstoku i Krakowie była to trzecia z kolei sesja, organizowana przez okręgi ZNP, poświęcona temu tematowi.

Lubelska sesja została zorganizowana z myślą o oddaniu głębokiego holdu wszystkim tym, którzy szerzyli oświatę polską w okresie okupacji hitlerowskiej, a także z myślą o młodych, którzy wychowują się dziś na pięknych tradycjach tej oświaty. Dlatego w sesji, obok zasłużonych długoletnich pedagogów, organizatorów i uczestników konspiracyjnego nauczania, wzięli udział również młodzi nauczyciele.

W obradach uczestniczyli także zaproszeni goście: sekretarz Zarządu Głównego ZNP — FRANCISZEK FIŁIPOWICZ, sekretarz Wolewódzkiego Komitetu PZPR — EDWARD MACHOCKI, przedstawiciel Naczelnego Komitetu ZSL — WAWRZYNIEC DUSZA, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR — JERZY KOLODZIEJCZYK, sekretarz WKZZ — STANISŁAWA WITKOWSKA, kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego — TADEUSZ KACKI, rektor Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej — prof. dr ZBIGNIEW LORKIEWICZ, Zarząd Okręgu ZNP reprezentował przez KAZIMIERZ KAZNOWSKI.

Na program sesji złożyły się dwa referaty — dr JÓZEF KRASUSKI mówił o „Stanie organizacji i zasięgu tajnego nauczania na terenie Generalnej Guberni”, doc. dr STANISŁAW KRZYKAŁA przedstawił aktualny stan badań nad „Tajnym nauczaniem na Lubelszczyźnie w okresie okupacji hitlerowskiej” — oraz dyskusja. Sesję prowadził doc. dr RYSZARD ORŁOWSKI — przewodniczący Komisji Historycznej Zarządu Okręgu ZNP.

Przy okazji sesji szereg nauczycieli za zasługi położone w okresie okupacji w krzewieniu tajnej oświaty, a następnie za ofiarną pracę i działalność po wyzwoleniu w okresie Polski Ludowej zostało odznaczonych Honorowymi Odznakami „Za zasługi dla Lubelszczyzny” oraz Złotymi Odznakami ZNP.

W foyer czynna była wystawa

ekspozująca dokumenty dotyczące konspiracyjnego nauczania, zdjęcia, świadectwa, konspiracyjne pisma i broszury oraz współczesne wydawnictwa poświęcone temu zagadnieniu.

Zarówno referaty, jak i wypowiedzi w dyskusji mówiły o głębokim patriotyzmie i ofiarności polskich nauczycieli w latach okupacji, o ich bohaterskiej pracy, którą traktowali jako rzecz naturalną, wynikającą z faktu, że są pedagogami i Polakami.

Po wkroczeniu okupantów do

roku powołany został Departament Oświaty i Kultury Delegatury Rządu na Kraj, który miał skoordynować działalność oświatową w kraju i mieć pomoc materialną w tym zakresie. W rok później zorganizowano podziemną administrację oświatową.

TON opracowała szereg dokumentów programowych. Na przykład „Podstawy polityki oświatowo-kulturalnej”, „Wytoczne organizacje szkolnictwa” (autorem był Teofil Wojeński), „Postulaty ZNP w zakresie polityki oświatowo-

ly kontakty z komórkami terenowymi. W okręgu wydawano 42 tytuły różnych czasopism konspiracyjnych, TON wydawała pismo „W świetle dnia”.

Bardzo wymowne są liczby obrazujące rozmiary i zasięg tajnego nauczania, choć nie zawsze pełne, dotyczą przecież konspiracyjnej pracy, która dla bezpieczeństwa unikała dokumentacji.

Oblicza się, że w roku szkolnym 1940/41 tajne nauczanie na poziomie podstawowym w Generalnej Guberni obejmowało 62 tysiące uczniów, a prowadziło je 3000 nauczycieli. Na Lubelszczyźnie dane te wynoszą 6410 uczniów i 349 nauczycieli. W następnych latach okupacji zasięg konspiracyjnego nauczania zwiększa się. I tak w 1941/42 roku obejmuje 77 316 uczniów i 4 588 nauczycieli (w Lubelskiem 7914 uczniów i 413 nauczycieli); w 1942/43 roku 86 244 uczniów i 5252 nauczycieli (8064 i 444). Trzeba dodać, że Lubelskie odczuwało katastrofalny brak nauczycieli spowodowany przesiedleniami i aresztowaniami. Według sprawozdania Departamentu Oświaty i Kultury za okres I.I.—31.III.1941 roku przeciętnie na jeden powiat okręgu lubelskiego wypadało 16 aresztowanych nauczycieli. Dlatego też rozmiary konspiracyjnego nauczania są nieco mniejsze niż w pozostałych okręgach Generalnej Guberni.

Szkolnictwo średnie było w jeszcze trudniejszej sytuacji niż podstawowe, bowiem nie miało oficjalnego zaplecza, nauczanie zaś mogło odbywać się nieomal wyłącznie na tajnych kompletach. Pomimo to, zasięg jego był imponujący.

Dorobek konspiracyjnej oświaty w okresie okupacji ma ogromne znaczenie. Przede wszystkim umożliwiła ona utrzymanie ciągłości polskiego szkolnictwa wszystkich szczebli, wbrew intencjom i pomimo represji okupanta. Trzeba podkreślić, że tajne szkolnictwo miało charakter powszechny i demokratyczny, przyczyniło się do intelektualnego rozbudzenia młodzieży robotniczej i chłopskiej. Szkolnictwo to miało ponadto ogromne walory wychowawcze, to właśnie nauczyciele uchronili młodzież przed demoralizacją, jaką niesła okupacja, to oni budzili i wyzwalali gorący patriotyzm. Atmosfera współdziałania z uczniami i rodzicami w tamtych latach — a

wiele mówili o niej uczestnicy lubelskiej sesji — była niepowtarzalna. Tajne nauczanie stanowiło jednocześnie cywilny front walki z okupantem.

Dlatego ogromnie istotną sprawą jest zgromadzenie możliwie pełnej wiedzy o działalności i walce nauczycieli w okresie okupacji hitlerowskiej, zebranie materiałów i dokumentów. Zarząd Główny ZNP już w 1945 roku powołał Komisję do spraw Historii Tajnej Oświaty, gromadzi relacje, wspomnienia i opracowania. Między innymi ogłoszony był konkurs na pamiętniki z tego okresu, jego wynikiem jest wydanie pracy zbiorowej pt. „Szkola w konspiracji”. Powołano zespoły i komisje okręgowe oraz powiatowe, które zajęły się zbieraniem materiałów i opracowywaniem konspiracyjnej działalności oświatowej na swoim terenie.

Komisja Historyczna Zarządu Okręgu ZNP w Lublinie przejawia bardzo żywą działalność w tym zakresie. Na przykład z jej inicjatywy rozpisano w 1958 roku ankietę wśród nauczycieli na temat tajnego nauczania. W odpowiedzi uzyskano ponad sto relacji, sprawozdań i informacji. Zarząd okręgu wydaje „Rocznik Ogniska Nauczycielskiego”, w tomie drugim z 1969 roku umieszczono szereg materiałów dotyczących organizacji, zakresu i form prowadzenia tajnego nauczania na Lubelszczyźnie.

Badania nad dziejami nauczania w okresie okupacji prowadzi także Katedra Historii Najnowszej Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej. Magistrowie eksterniści podjęli się opracowania tych tematów z terenu poszczególnych powiatów województwa lubelskiego. Pierwsza praca została ukończona w 1966 roku, opracowane są już dane z powiatów: Krasnostaw, Kraśnik, Biała Podlaska, Lublin. W przygotowaniu są materiały dotyczące powiatów: chełmskiego, włodawskiego, garwolińskiego i zambrzeskiego. Potrzebny jest jednak jeszcze większy udział okręgów i oddziałów powiatowych ZNP.

Lubelska sesja w znacznym stopniu przyczyniła się do przypomnienia postawy i bohaterstwa polskich pedagogów i ogromnej pracy, jakiej dokonali dla dobra młodzieży i kraju ryzykując tym, co mieli najdroższego — własnym życiem. A. R.

LUBELSKA SESJA

# ABY OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Polski początkowo szkoły podstawowe i średnie rozpoczęły normalną pracę. Hitlerowcy nie zezwolili jednak na otwarcie wyższych uczelni, zakładów kształcenia nauczycieli i niektórych szkół średnich. Z każdym dniem represje nabierały na sile, okupanci dążyli do tego, aby pozbawić młodzież nauki, zwłaszcza o wszystkim, co dotyczyło przeszłości i kultury Polski. Zalecono usuwać z programów szkolnych historię, geografie, skonfiskowano pomoce naukowe, podręczniki i lektury. Od listopada 1939 roku rozpoczęto likwidację gimnazjów i liceów. Obniżono stopień organizacyjny szkół.

W tej sytuacji nauczyciele spontanicznie podjęli tajne nauczanie. Odbywało się ono w formach zorganizowanych. Najbardziej powszechną formą były kilkunastoosobowe komplety, młodsze klasy szkół średnich konspiracyjowano jako siódme klasy szkół podstawowych, nauczyciele samorzutnie poszerzali oficjalne programy nauczania o zakazane partie materiału.

Już w październiku 1939 roku Związek Nauczycielstwa Polskiego reaktywował swoją działalność pod nazwą Tajnej Organizacji Nauczycielskiej. Latem 1940

—kulturalnej” (opracowane przez sekretarza TON — Marcina Wersybika). Ponadto wydano odezwę do nauczycieli, w której sformułowano również wskazówki i wytyczne do dalszej pracy w zakresie tajnego nauczania i samokształcenia. Równocześnie TON organizował kształcenie nauczycieli. W ramach Instytutu Kształcenia Nauczyciela, którym kierowała prof. Maria Grzegorzewska, prowadzone były specjalne kursy. Od 1941 roku działało Studium Pedagogiczne Wolnej Wszechnicy Polskiej, a od 1943 roku Instytut Pedagogiczny.

TON prowadziła także akcję wydawniczą poprzez księgarnie związkowe; w Warszawie działała „Nasza Księgarnia”, w Krakowie „Składnica”, w Skierniewicach „Libraria Nowa”. Miały one także swoje ekspozytury w niektórych powiatach, konspiracyjnie wydawały i rozprowadzały książki i podręczniki do ośrodków tajnego nauczania. Na Lubelszczyźnie organizację konspiracyjnej oświaty prowadził Władysław Petrykiewicz — przewodniczący Zarządu Okręgowego TON i Jan Odroń — kierownik Biura Okręgowego Oświaty i Kultury. Obie instancje współpracowały ze sobą i utrzymywa-



W październiku odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu ZNP w Lublinie. Celem obrad była ocena realizacji obrad ostatnich konferencji sprawozdawczo-wyborczych w terenowych instancjach ZNP. Plenum wytyczyło kierunki pracy lubelskiej organizacji w świetle uchwał X

Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP. W dyskusji omówiono ponadto wiele zagadnień dotyczących pracy oddziałów i ognisk ZNP oraz podnoszenia jakości pracy szkoły i nauczyciela. Wiele miejsca poświęcono w dyskusji warunkom socjalno-bytowym nauczycieli i pracowników nauki w wojewódz-

twie lubelskim. W obradach plenum uczestniczył przez ZG ZNP Marian Walczak.

Sekcja Opiek nad Dzieckiem i Wychowaniem Pozaszkolnym przy Zarządzie Głównym ZNP zorganizowała wspólnie z COM w dniach 19-21 października bieżącego roku ogólnokrajowe se-

minarium dla instruktorów zajęć plastycznych w młodzieżowych domach kultury. Tematyka pięciu referatów wygłoszonych w czasie trwania seminarium obejmowała następujące zagadnienia: dobór treści, form i metod pracy kół plastycznych; teoretyczne podstawy wychowania przez sztukę; o-

siągnięcia i braki w rozwijaniu zainteresowań plastycznych; udział dzieci i młodzieży PRL w wystawach i konkursach sztuki dziecięcej poza granicami kraju. W seminarium wzięło udział łącznie ponad 80 instruktorów z całego kraju.



nionych wyżej załączników, wydział gospodarki komunalnej i mieszkaniowej może żądać w przypadku realizacji budowy domu jednorodzinnego przez małżeństwo, podpisania wniosku przez oboje małżonków.

Od decyzji w sprawie przyznania pomocy kredytowej państwa przysługuje wnioskodawcy odwołanie w terminie czternastu dni od daty ich doręczenia. Odwołania od decyzji wydziałów gospodarki komunalnej i mieszkaniowej prezydium powiatowej rady narodowej składa się do właściwego terenowo wojewódzkiego zarządu inwestycji za pośrednictwem wydziału gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

Odwołania od decyzji wojewódzkich zarządów inwestycji składa się do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej za pośrednictwem wojewódzkiego organu, który decyzję wydał.

Prawomocne decyzje wydziału gospodarki komunalnej i mieszkaniowej o przyznaniu kredytu wraz z wnioskiem kredytowym i załącznikami do niego dokumentami przekazywane są

oddziałom banku przez wyżej wymienione organy. Po dokonaniu formalnej kontroli dokumentów, oddział banku wystawia, tzw. promesę kredytową, w której określa już szczegółowe warunki uruchomienia, realizacji i spłaty przyznanego kredytu.

Uruchomienie kredytu następuje po dopełnieniu przez kredytobiorcę ustalonych w promesie, a w szczególności polegających na złożeniu wymienionych wyżej dowodów własności działki, dobrowolnego ubezpieczenia od ognia i innych zdarzeń losowych w PZU, czyli tzw. polisy ubezpieczeniowej, załączeniu kopii promesy podpisanej przez pożyczkobiorcę na dowód akceptacji wszystkich warunków promesy i zawarcia umowy kredytowej.

Zgodnie z postanowieniami promesy, budowa domu powinna być rozpoczęta w ciągu trzech miesięcy od daty wystawienia promesy i zakończona w terminie w niej ustalonym. Wyplata kredytu następuje w 1, 2 lub 3 ratach, w zależności od postępu robót budowlanych. Pierwsza

rata kredytu zostaje wyplacona po wbudowaniu minimalnego wkładu własnego i zaangażowaniu pozostałej części wkładu początkowego w materiały budowlanych.

Wyplata dalszych rat kredytu jest uzależniona od prawidłowego zużycia na budowę poprzednio wyplaconych części kredytu oraz od stopniowego angażowania w budowę dalszych środków własnych w wysokości zapewnijającej ukończenie budowy z pomocą pozostałego do wykorzystania kredytu.

Suma wypląt z kredytu nie może w zasadzie przekraczać 2/3 części aktualnej wartości wykonywanych na budowie robót. Przy braku zabezpieczenia wypląt w powyższych granicach, ratę może bank wyplacić po złożeniu przez kredytobiorcę dodatkowego zabezpieczenia na okres budowy. W związku z używanymi w promesie pojęciami minimalnego wkładu własnego, początkowego wkładu własnego oraz pełnego wkładu własnego wyjaśniamy, że:

a) minimalny wkład własny, jest to wkład

środków własnych budującego, stanowiący warunek przyznania kredytu;

b) początkowy wkład własny stanowi wartość posiadanych przez budującego środków własnych (gotówka, materiały itp.) w chwili wystąpienia z wnioskiem o przyznanie kredytu bankowego;

c) pełny wkład własny odpowiada różnicy między kosztami budowy domu a kwotą udzielonego pożyczkobiorcy kredytu bankowego. Do pełnego wkładu własnego może być zaliczona również wartość deklarowanej przez pożyczkobiorcę i członków jego rodziny pracy własnej przy realizacji budowy domu.

Promesa kredytowa określa termin spłaty kredytu oraz datę płatności pierwszej jego raty. W razie uzyskania przez kredytobiorcę prolongaty zakończenia budowy wybiegającej poza ustalony termin płatności pierwszej raty — okres spłaty pożyczki zostaje odpowiednio skrócony. W stosunku do pożyczkobiorców, którzy naruszyli warunki określone w promesie, bank może

zastosować odpowiednie sankcje, aż do odstąpienia od umowy, co powoduje konieczność natychmiastowej wymagalności spłaty pożyczki.

W razie stwierdzenia w toku czynności kontrolnych zmian i odchylen, które powodują:

a) przekroczenia maksymalnej powierzchni użytkowej dopuszczalnej do kredytowania;

b) istotnego obniżenia wartości technicznej i użytkowej budynku w stosunku do zakładanych w projekcie; oddział banku ma prawo wstrzymać wyplacenie kredytu i wezwać budującego do przedłożenia w terminie dwóch miesięcy zamiennego projektu technicznego wraz z kosztorysem zatwierdzonym przez wydział budownictwa i architektury prezydium właściwej rady narodowej lub zaświadczenia stwierdzającego, że budowa została dostosowana do pierwotnego projektu.

W następnym numerze podamy warunki uruchomienia, realizacji i spłaty kredytu zaciągniętego na kupno działki budowlanej oraz na uzupełnienie wkładu własnego przy budowie domów jednorodzinnych.

Tryb udzielania pomocy kredytowej państwa, jego uruchamianie i realizacja

Wnioski o przyznanie kredytu bankowego na budowę domów powinny być składane w wydziałach gospodarki komunalnej i mieszkaniowej prezydium powiatowej rady narodowej właściwej dla miejsca budowy. Wnioski te powinny być składane wraz z kompletem wymaganych załączników, dotyczących:

- a) dowodu własności działki budowlanej;
- b) zestawienia kosztów budowy, podpisanego przez osobę sporządzającą projekt lub kierownika budowy;
- c) zaświadczenia o wysokości zarobków własnych i członków rodziny.

Niezależnie od wymie-

# PLENUM ZG ZNP

## Jak lepiej uczyć i wychowywać?

Co należy uczynić, aby szkoła – jaką mamy obecnie – osiągnęła lepsze wyniki, jak ukierunkować naszą działalność, aby podnieść na znacznie wyższy poziom jakość pracy szkół – w tak sformułowanych pytaniach streścić można główny temat dwudniowych obrad plenarnych Zarządu Głównego ZNP. W obradach wzięli udział: zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR – **Henryk Garbowski**, kierownik Wydziału Oświaty NK ZSL – **Ludwik Maceczek** oraz sekretarz CRZZ – **Wiesław Adamski**.

Poziom i jakość pracy szkół były zawsze przedmiotem głębokiej troski Związku. W tej chwili są ku temu szczególne powody. Zbliżamy się do końca drugiego etapu prac związanych z realizacją reformy szkolnej, można więc wstępnie pokusić się o ocenę tych prac, dokonać konfrontacji zamierzeń z rzeczywistością. Do konfrontacji tej zmuszają ponadto zmiany zachodzące aktualnie w całej gospodarce narodowej, w metodach zarządzania i kierowania produkcją.

W rozwoju tym szkolnictwo ma udział szczególny; ono bowiem dostarczyć ma gospodarce wysoko wykwalifikowaną kadrę fachowców, w szkolnictwie i oświacie tkwi jedna z głównych dźwigni postępu. Nie jest więc obojętne, jaki poziom reprezentuje szkoła dziś i jakie będą efekty tej pracy w latach najbliższych.

Mówił o tym w swym przemówieniu, otwierającym obrady plenum, prezes **Marian Walczak**, podkreślając, iż w batalii o jakość pracy szkół niezmiernie ważny jest element ludzki. Od nauczycieli i wychowawców, w większości przecież oddanych szkole i ofiarnych, zależy bodaj czy nie gros sukcesów.

Podstawę do dyskusji stanowiły problemy poruszone w przemówieniu wiceministra oświaty i szkolnictwa wyższego – **dra Edwarda Zachajkiewicza**. Uczestnicy plenum byli ponadto w posiadaniu obszernych materiałów informacyjnych przygotowanych przez resort (ciekawsze fragmenty opublikowaliśmy w poprzednim numerze „Głosu”).

### EDWARD ZACHAJKIEWICZ

#### wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego

**D**obrze się stało, że Zarząd Główny Zw. Nauczycielstwa Polskiego obrat jako temat swego posiedzenia problem jakości pracy szkoły. Dobrze się stało dlatego, że już od pewnego czasu sprawę jakości pracy wyśuwamy na czoło naszych zadań. Czynimy to w przekonaniu, że w obecnym okresie rozwoju kraju i w perspektywie najbliższej przyszłości, obok powszechności oświaty, poziom wiedzy i kwalifikacji młodzieży staje się podstawowym kryterium oceny wkładu szkolnictwa w dalszy postęp społeczny i ekonomiczny.

Spotykamy się często z poglądem, że najpilniejszą sprawą obecnie są zmiany w strukturze naszego systemu oświatowego. Podjęliśmy prace nad przyszłym modelem oświaty i przywiązujemy do nich dużą wagę. Jednak większość naszych wysiłków koncentrujemy na podniesieniu poziomu pracy szkolnej w obecnym kształcie strukturalnym, który traktujemy jako ustabilizowany na okres najbliższych lat 10, do roku 1980. Uzyskanie zatem większej efektywności pracy szkoły, jej intensyfikacji, lepszych wyników kształcenia i wychowania młodzieży, uważamy za sprawę najważniejszą i wokół tego zadania skupiać chcemy dążenia, energię najlepszą wolę nauczycielstwa.

Podjęcie tego tematu na plenum Zarządu Głównego uważamy za tym bardziej korzystne, że towarzyszące naszej pracy zainteresowanie społeczne nasiliło się szczególnie ostatnio i znalazło swój wyraz w szerokiej publicznej dyskusji. Cenimy sobie ogromnie to zainteresowanie, wiedząc, że zwłaszcza w krajach socjalistycznych oświata może rozwijać się prawidłowo tylko przy szerokim zrozumieniu naszych celów i dążeń, tylko we wspólnym froncie wychowania. To zainteresowanie i dyskusje pozwalają nam wszystkim lepiej zobaczyć najważniejsze potrzeby dalszego rozwoju oświaty, nasze osiągnięcia i braki. A że w trakcie dyskusji niejednokrotnie padają głosy polemiczne, że pióra dziennikarskie cechuje często jednostronność czy zbędna zapalczywość – to rzecz normalna. Tym ważniejsze jest jednak podejmowanie poważnej i możliwie obiektywnej dyskusji, przy czym pełne posiedzenie Zarządu Głównego naszego Związku jest dla takiej dyskusji najlepszym forum.

#### DOTYCHCZASOWY DOROBEK

Do naszych osiągnięć przede wszystkim zaliczyć możemy szybki wzrost upowszechnienia szkolnictwa na szczeblu ponadpodstawowym, przy zrealizowaniu założonych dziesięć lat temu proporcji tego kształcenia. Na listę osiągniętych efektów możemy bez wątplenia wpisać znaczne podniesienie poziomu formalnych kwalifikacji nauczycielskich, a także poważne liczby nowo zorganizowanych pracowni szkolnych, nowo wybudowanych sal gimnastycznych, które są istotnym warunkiem podnoszenia poziomu nauczania (...)

Podjęły działalność **wyższe** szkoły i wyższe studia nauczycielskie, rozpoczynając nowy etap w procesie kształcenia nauczycieli szkół podstawowych. Kształt programowy tych szkół nadal wymaga jeszcze prac i dyskusji; nie zdążyły one jeszcze rozwinąć jednej ze swych istotnych funkcji, a mianowicie pracy naukowo-badawczej, bez której nie staną się naprawdę uczelniami wyższymi. Jednak pierwszy krok mamy za sobą, możemy mówić, że właśnie dwa lata temu po raz pierwszy w Polsce weszliśmy na drogę kształcenia nauczycieli szkół podstawowych na szczeblu szkoły wyższej, postawiliśmy ważny krok dla dalszego podnoszenia jakości pracy tych szkół.

Nadajemy nowy kształt systemowi doskonalenia nauczycieli, kształt jeszcze odbiegający od idealnego wzorca, jednak realny

nek rozwijania tego doskonalenia jest wyraźnie i jasno zarysowany.

Wprowadziliśmy ostatnio szereg zmian w strukturze organizacyjnej szkolnictwa szczebla ponadpodstawowego, zmierzając do tego, aby wybór szkoły dokonywany przez piętnastolatków nie nosił charakteru nieodwołalnego, a jednocześnie starając się o to, aby zwiększyć elastyczność tego szczebla szkolnictwa, co ułatwić może dostosowywanie kierunków szkolenia do potrzeb gospodarki. W tym kierunku trzeba będzie iść dalej, analizując przydatność poszczególnych typów szkół, że wspomnę na przykład studia zwane pomaturalnymi, których długotrwałość budzi wiele wątpliwości. W sprawie zapewnienia absolwentom liceów ogólnokształcących przygotowania zawodowego muszą zajść generalne zmiany. Jeżeli bowiem np. w kie-

trudności realizacyjne. Polegają one na tym, że zbyt mały procent młodzieży zgłasza się do tych grup fakultatywnych, a dla niewielkiej liczby chętnych nie można tych grup zorganizować.

W dużych miastach, gdzie istnieje kilka liceów, niedostateczna jest jeszcze operatywność współdziałania przy organizacji grup międzyszkolnych. Obserwujemy również trudności we właściwym doborze kierunków przysposobienia zawodowego, odpowiednio do potrzeb w zakresie zatrudnienia i do zainteresowań młodzieży jednocześnie. Wszystkie te trudności i opory nie mogą jednak zanegować konieczności przysposobienia zawodowego części młodzieży licealnej (...). Podjęliśmy prace nad weryfikacją i pewnymi zmianami w planach i programach nauczania (...)

Przy weryfikacji programów

programie oznacza lepsze przygotowanie młodzieży. Przecistawiając się naciskom specjalistycznych komisji programowych, które z reguły dążą do zwiększenia zasobu informacji, dążyliśmy do ograniczenia materiału encyklopedycznego w przekonaniu, że trzeba dać taki zakres treści, który uczniowie będą mogli lepiej opanować. Chcemy również pozostawić nauczycielowi więcej czasu na dyskusje z młodzieżą; na poświęcenie większej uwagi niektórym wybranym partiom programowym, na kształtowanie samodzielności myślenia uczniów(...)

#### KIERUNKI ZMIAN

Prace nad projektami objęły przede wszystkim grupę przedmiotów o szczególnym znaczeniu dla ideowego wychowania, a więc język polski, historię, wychowanie obywatelskie, geografii (...)

Nowy projekt programu języka polskiego dla starszych klas szkół podstawowych i liceum został już opracowany, nie wszedł jednak jeszcze w życie w roku bieżącym. Poddany pod dyskusję na wszystkich centralnych kursach wakacyjnych, uzyskuje obecnie ostateczny kształt i liczymy, że zostanie przekazany do szkół z początkiem roku 1971, tak, aby nauczyciele mieli dość czasu na przygotowanie się do pracy, w jego oparciu, w następnym roku szkolnym.

Podobny jest kierunek zmian wprowadzonych do obowiązującego już w bieżącym roku szkolnym programu historii. Szczególnie szeroko potraktowano w nowym programie zagadnienia ostatecznej wojny i wkład Polski w walkę z faszyzmem na wszystkich jej frontach. Poważny dorobek naukowy lat ostatnich pozwolił na pełniejsze naświetlenie roli bohaterskiego oporu, jaki nasz naród stawiał hitlerystom w wrześniu 1939 roku, a także różnych form walki z okupantem na ziemiach Polski. Wprowadzono szereg haseł, mówiących o udziale Polaków w ruchu oporu w wielu krajach Europy oraz o współdziałaniu różnych ugrupowań partyzanckich z partyzantką radziecką i Armią Czerwoną. Poszerzono treści dotyczące Wojska Polskiego w Związku Radzieckim i udziału Polaków w walkach na zachodzie Europy.

W całym programie zwrócono szczególną uwagę na to, aby przy ocenie historii narodowej, zwłaszcza w okresach niekorzystnych dla rozwoju społeczeństwa i okresach klęsk narodowych, nie tylko analizować przyczyny tych zjawisk, ale konfrontować niepowodzenia i błędy z próbami naprawy i odnowy, omawiać znaczenie i sens moralny wysiłku narodu. Ma to ogromną wymowę wychowawczą, umacnia postawy patriotyczne, przeciwdziała wpływom kosmopolitycznym i nihilistycznym, współdziała w kształtowaniu aktywnej, zaangażowanej postawy młodzieży (...)

Na przykładzie tych dwu programów chciałem wskazać, że

(Dalszy ciąg na str. 4)



„...Chcemy również pozostawić nauczycielowi więcej czasu na dyskusję z młodzieżą...”

Foto: Cz. Górski

— jak to wykazały prowadzone od półtora roku prace nad organizacją ośrodków doskonalenia, prowadzących kursy dla nauczycieli szkół podstawowych. Najbardziej masowe szkolnictwo uzyskuje stałe formy organizacyjne systemu doskonalenia, rośnie baza niezbędna dla tej pracy. Trudniejszym zadaniem będzie zapewnienie podstaw dla doskonalenia nauczycieli szkół średnich i zawodowych. Zwiększamy jednak stale liczbę kursów tzw. akademickich, opartych na pomocy i współdziałaniu uczelni wyższych, możemy już zanotować uruchomienie pierwszych studiów podyplomowych. Podejmujemy starania, aby nauczycielom zawodu i przedmiotów zawodowych zapewnić praktyki i kurso-praktyki w zakładach pracy. Uzyskalimy poparcie dla naszych starań ze strony Centralnej Rady Związków Zawodowych. Kier-

runku ekonomicznym szkoły wyższe prowadzą 3-letnie studia zawodowe, to czy możemy utrzymywać nadal dla absolwentów liceów dwuletni cykl kształcenia, dając przygotowanie na poziomie średnim, co często bez głębszego zastanowienia podkreślamy w naszych informacjach.

Kończąc reformę liceum ogólnokształcącego szczególną wagę przywiązujemy do zbadania słuszności różnych form różnicowania programowego tej szkoły, a jednocześnie do zwiększenia wymagań stosownie do potrzeb wyższych uczelni. Służą temu zajęcia fakultatywne, a także formy liceów sprofilowanych programowo, służy między innymi także nowy regulamin egzaminów dojrzałości. Szczególniej obserwacji i analizy wymagać będzie koncepcja przysposobienia zawodowego w liceach, która — jak wiadomo — napotyka tu i ówdzie pierwsze

postawiliśmy dwa główne zadania. Pierwsze z nich dotyczyło pogłębienia elementów ideowowychowawczych we wszystkich programach, w szczególności w przedmiotach humanistycznych. Przewycięzać pragniemy fałszywy podział na nauczanie i wychowanie i gruntować poglądy, że główny nurt pracy wychowawczej przebiega przez pracę dydaktyczną, przez proces nauczania. Wzmocnienie wychowawczego oddziaływania szkoły stało się w ostatnich latach szczególnie aktualne.

Drugie założenie zmierzało do eliminowania nadmiaru informacji, obciążających programy i powodujących przeciążenie uczniów pracą pamięciową, która nie przyczyni się do rozwoju umysłowego, do kształtowania postawy twórczej, poszukującej. Trzeba było zerwać z poglądem, że większy zasób informacji zawarty w

(Dalszy ciąg ze str. 3)

Zmiany w programach nauczania zmierzają do tego, aby stworzyć nauczycielom bardziej pomysłne warunki do osiągania lepszych wyników nauczania i rozwijania samodzielności myślenia młodzieży, a także zwiększyć wychowawcze oddziaływanie procesu dydaktycznego.

Ten sam kierunek przyjęły zostają w dalszych pracach programowych. Czekają nas bowiem weryfikacja programów także przedmiotów ścisłych. Wprowadziliśmy i nadal będziemy wprowadzać szereg elementów nowoczesnych zdobyczy nauki i techniki do programu matematyki, fizyki, chemii, biologii i przedmiotów zawodowych.

## DLA NAJMŁODSZYCH

Ministerstwo podjęło również poważniejsze prace programowe, dotyczące nauczania w klasach I-IV. Jak wiadomo, ten okres nauczania nie został objęty zmianami w czasie przeprowadzania reformy szkolnej, którą rozpoczęto od klasy piątej. Aktualna praktyka dydaktyczno-wychowawcza na tym szczeblu nauczania wykazuje obecnie szereg niedomogów. Ich rezultatem jest stosunkowo wysoki procent drugoroczności w klasach najmłodszych oraz trudny do pokonania dla części uczniów „próg dydaktyczny” w klasie piątej, czego wyrazem jest szczególnie wysoka drugoroczność w tej klasie, wynosząca w skali kraju 9,6 proc. Niejako w sprzeczności z tymi zjawiskami jest powszechnie stwierdzane zjawisko akceleracji w rozwoju intelektualnym dzieci, wprawdzie nierównomierne w różnych środowiskach, jednak dostatecznie wyraźne. Wszystkie te fakty wskazują na to, że w okresie pierwszych lat nauczania tkwią na pewno znaczne rezerwy, których wykorzystanie pozwoli na podniesienie poziomu pracy szkoły (...)

W dotychczasowej praktyce szkolnej przywykło się traktować nauczanie początkowe jako okres czteroletni. Istnieje realna możliwość skrócenia tego okresu, zwłaszcza w zakresie niektórych przedmiotów nauczania. Sześciel klas I-IV można traktować jako rozwiązanie organizacyjne, przydatne np. w przeprowadzaniu korekty sieci szkolnej. Natomiast odchodząc będziemy od tej koncepcji w układzie programu nauczania. W porównaniu z obecnym planem nauczania niektórych przedmiotów mogą zaczynać kurs systematyczny nawet z udziałem nauczyciela specjalisty wcześniej niż dotychczas, np. matematyka i wychowanie fizyczne w klasie III, geografia w klasie IV. Ulegnie w ten sposób zatraceniu sztuczna granica pomiędzy klasami starszymi, co pomoże również zniwelować „próg dydaktyczny”, o którym wspomnieliśmy.

Dążyć będziemy do maksymalnego skrócenia czasu przeznaczanego na przyswojenie sobie przez uczniów techniki czytania, mówienia i pisanja. W obecnej sytuacji przy zastosowaniu bardziej nowoczesnych metod nauczania wydaje się, że można uzyskiwać wyższy stopień sprawności dzieci w tym zakresie w stosunkowo krótkim czasie. Również dążymy do przyspieszenia rozwoju myślenia matematycznego dzieci oraz rozwinięcia ich samodzielności i zdolności matematycznych. Program dla klas I-IV w zakresie matematyki został już opracowany w oparciu o szeroko prowadzone w ubiegłych latach eksperymenty i w roku obecnym wchodzi do prób wdrożeniowych w 100 wybranych szkołach (...)

Przewiduje się, że nowe programy do klas I-IV będą wprowadzane sukcesywnie od roku 1971/72. Najbliższe dwa lata przeznaczone są na zakończenie prac nad programami, opracowanie podręczników oraz przygotowanie nauczycieli.

Ważnym czynnikiem poprawy pracy w pierwszych, a w konsekwencji nie tylko w pierwszych latach nauczania może stać się dalszy rozwój tzw. wcześniejszych

zapisów szkolnych, badanie gotowości szkolnej dzieci i wyrównywanie ich poziomu rozwojowego. Akcja ta rozpoczęła się w szkole, co sprawia, że pierwsze tygodnie nauki w każdym roku szkolnym są niedostatecznie wykorzystywane, od braku niezbędnych podręczników, od pomocy naukowych, zeszytów akurat wtedy, gdy są potrzebne. Szczególną uwagę zwrócić musimy na wykorzystanie każdego dnia pracy szkolnej, każdej godziny lekcyjnej. Przeprowadzone przez nas analizy wskazały, niestety, na wzrost liczby godzin, które są tracone w szkole. Dzieje się to najczęściej wbrew postawie nauczycieli, bowiem jak wiadomo, dobry nauczyciel gotów jest zawsze nawet na przeprowadzenie dodatkowych nie objętych planem lekcji, aby tylko zrealizować w pełni program i uzyskać efekt w swej pracy dydaktycznej.

## PODRĘCZNIKI

Niezmiernie ważnym czynnikiem w podnoszeniu poziomu pracy szkół są podręczniki. Wiemy, że nie zawsze potrafimy nadążyć z przygotowaniem nowych podręczników do nowych programów, co jest dość poważną przyczyną trudności w toku nauczania. Jednak podręczniki oparte na wstępnych doświadczeniach do realizacji nowych programów mogą być lepiej dostosowane do potrzeb. Z przyjemnością odnoszemy się do nowych podręczników, że wiele nowych podręczników stanowi dość wyraźny postęp w zakresie metodyki nauczania i dostosowania treści do percepcji uczniów. Zaczynamy ostatnio, choć jest to proces zbyt wolny, wprowadzać również podręczniki do tych samych przedmiotów i pozostawiać ich wybór nauczycielom. Daje to dobre efekty.

Nasilone zostały również ostatnio prace wydawnicze w zakresie książek przeznaczonych dla nauczycieli, ukazują się metodyki poszczególnych przedmiotów, opracowania monograficzne wybranych problemów, a także podręczniki metodyczne. W roku bieżącym PZWS obiecuje wydanie dawno postulowanych pierwszych podręczników przedmiotowo-metodycznych dla nauczycieli. Dalsze mają się ukazać w kolejnych latach. Jest to u nas

bych pozornie, a czasem zupełnie zasadniczych. Począwszy od zbyt późno opracowanych stałych planów zajęć w szkole, co sprawia, że pierwsze tygodnie nauki w każdym roku szkolnym są niedostatecznie wykorzystywane, od braku niezbędnych podręczników, od pomocy naukowych, zeszytów akurat wtedy, gdy są potrzebne. Szczególną uwagę zwrócić musimy na wykorzystanie każdego dnia pracy szkolnej, każdej godziny lekcyjnej. Przeprowadzone przez nas analizy wskazały, niestety, na wzrost liczby godzin, które są tracone w szkole. Dzieje się to najczęściej wbrew postawie nauczycieli, bowiem jak wiadomo, dobry nauczyciel gotów jest zawsze nawet na przeprowadzenie dodatkowych nie objętych planem lekcji, aby tylko zrealizować w pełni program i uzyskać efekt w swej pracy dydaktycznej.

Zdarzają się jednak wyjątki, przynoszące ujemnej opinii nauczycieli, zdarzają się przypadki nadużywania przez nauczycieli posiadanych przez nich uprawnień. Ministerstwo przygotowuje obecnie nowe zarządzenia regulujące sprawę organizacji i dyscypliny pracy w szkołach, przy czym jesteśmy przekonani, że zostaną one przyjęte z aprobatą przez ogromną większość nauczycieli.

Zadać będziemy zaniechania organizowania przez administrację szkolną wszelkiego rodzaju konferencji i narad w czasie przeznaczonym na lekcje szkolne, organizowania w tym czasie imprez artystycznych z udziałem uczniów i nauczycieli, zwalniania młodzieży i nauczycieli z zajęć szkolnych dla wykonania różnego typu prac społecznie użytecznych lub innych czynności nie związanych z pracą szkoły lub dla udziału w uroczystościach lokalnych.

Musimy również skończyć z niesłuszną praktyką organizowania w dniach zajęć szkolnych wycieczek nie łączących się z realizacją programu. Zarządzenie

Ministerstwa, Kamieńskich i Kupiślewicza, doc. Tyszkowa i inni badacze. Ostatnio nowe informacje w tej sprawie przyniósł badacz prof. Halina Spionek. Warto przypomnieć, że żaden z wymienionych pedagogów nie widzi głównej przyczyny niepowodzeń szkolnych dzieci w braku zdolności intelektualnych; wszyscy kładą nacisk na przyczyny obiektywne, tkwiące bądź w procesie nauczania, bądź w czynnikach pozadydaktycznych, związanych ze stanem zdrowia dzieci, ich warunkami rodzinnymi lub środowiskowymi. Zacytujemy w tej sprawie poglądy prof. Konopnickiego: „Wbrew powszechnemu mniemaniu — pisze on — przyczyny niepowodzenia w nauce szkolnej nie tkwią głównie w brakach intelektualnych ogólnych czy specjalnych. Na pierwszy plan musimy wysunąć przyczyny społeczne, z kolei silnie z nimi związane przyczyny emocjonalne, następnie organizacyjno-dydaktyczne, a na końcu dopiero intelektualne”.

Te opinie, opartą na systematycznych badaniach możemy uzupełnić opublikowanymi ostatnio wynikami prac badawczych prof. Spionek. Na podstawie zbioru danych blisko 500 dzieci z klas I-IV, skierowanymi do niej po poradę w związku z poważnymi trudnościami w nauce, stwierdziła ona, że tylko 24 proc. tych dzieci miało obniżoną sprawność umysłową, natomiast 76 proc. wykazywało pewne wady rozwojowe. Dodajmy już od siebie: wady nie dostrzeżone dostatecznie wcześniej, a zatem nie zwalczane odpowiednim działaniem terapeutycznym.

Ten sam kierunek poszukiwań środków działania wydają się sugerować wyniki badań dojrzałości szkolnej, przeprowadzone przez dr Okoniową na próbie ogólnopolskiej, obejmującej ponad tysiąc dzieci w wieku rozpoczynania obowiązku szkolnego, a także obserwacje czynione przy okazji badania gotowości szkolnej dzieci w czasie tzw. wczesnych zapisów. Wynika z nich, że

Ministerstwo nie widzi obecnie warunków organizacyjnych dla szerokiego rozwinięcia niebędącego programem działania w tym zakresie, jednak popierać będzie wszystkie te poczynania oraz dążyć do podniesienia wiedzy nauczycieli w zakresie zagadnień psychologicznych. Pierwszym konkretnym krokiem w tym kierunku jest wprowadzenie przez Centralny Ośrodek Metodyczny wykładów z dziedziny psychologii, psychologii i innych zagadnień psychopedagogicznych do programów wszystkich kursów doskonalenia nauczycieli.

Pogłębienie wiedzy psychologicznej nauczycieli przyczyni się również w sposób istotny do polepszenia pracy wychowawczej szkoły. Obok lepszego wykorzystania dla tego oddziaływania całego procesu dydaktycznego dwa zadania wysuwają się w tym zakresie obecnie na czoło. Pierwsze z nich dotyczy dalszego rozwoju samorządności młodzieży, a zwłaszcza roli organizacji młodzieżowych. Zwrócić na to trzeba uwagę szczególnie w związku z wydanym pół roku temu zarządzeniem o współdziałaniu szkoły i organizacji. W myśl tego zarządzenia — we wszystkich szkołach mają być powołane zespoły wychowawcze, do których wejść powinna, obok nauczycieli i przedstawicieli komitetów rodzicielskich i opiekuńczych, także sama młodzież. W szkołach średnich ma to być aktywna organizacja młodzieżowych, w szkołach podstawowych młodsi instruktorzy ZHP. Otóż jest sprawa dużej wagi, aby zespoły te nie stały się tylko ciałami formalnymi. Nie chodzi tu tylko o powołanie zespołów, chodzi o to, aby od początku podjęły konkretne działania.

Drugim ważnym zadaniem wychowawczym, którego waga coraz bardziej rośnie, jest sprawa preorientacji zawodowej. Wiele szkół zrozumiało już swą poważną rolę w zakresie poradnictwa zawodowego, a poczucie odpowiedzialności za młodzież sprawia, że podejmowane są coraz nowsze formy tej działalności. Organizowane są specjalne spotkania z rodzicami w tych sprawach, wycieczki uczniów do zakładów pracy, wizyty w szkołach przedstawicieli mniej znanych młodzieży zawodów. Jednak w zbyt wielu jeszcze szkołach nauczyciele nie docenili dotychczas swych zadań w tym zakresie. Poradnictwo zawodowe w niektórych szkołach

## PROBLEMY WYCHOWAWCZE

Badania dzieci, które wskutek kolizji z prawem weszły w zakres kompetencji sądów dla nieletnich jako tzw. nieletni przestępcy, wykazują wiele podobnych prawidłowości. Obok przyczyn rodzinnych i środowiskowych występują przyczyny związane ze stanem zdrowia bądź rozwojem dziecka. W pewnych badaniach niepublikowanych, które objęły 400 nieletnich, stwierdzono, że 63 proc. spośród nich wymaga leczenia, które jest warunkiem

podstawowym podejmując się w najpóźniejszym razie dopiero w klasie ósmej i sprowadzając jedynie do informacji, jakie szkoły zawodowe dostępne są w najbliższym środowisku. Tymczasem potrzebne jest rozwinięcie zainteresowań zawodowych uczniów znacznie wcześniej, począwszy już od klasy V czy VI (...)

Poradnie zawodo-wychowawcze sprawy nam nie rozwiązały, potrzebna jest konkretna planowa działalność wychowawcza przez szereg lat. Jest to obecnie jedno z ważniejszych zadań wychowawczych szkół podstawowych, a także liceów ogólnokształcących.

Podstawowe podejmuje się w najpóźniejszym razie dopiero w klasie ósmej i sprowadzając jedynie do informacji, jakie szkoły zawodowe dostępne są w najbliższym środowisku. Tymczasem potrzebne jest rozwinięcie zainteresowań zawodowych uczniów znacznie wcześniej, począwszy już od klasy V czy VI (...)

Poradnie zawodo-wychowawcze sprawy nam nie rozwiązały, potrzebna jest konkretna planowa działalność wychowawcza przez szereg lat. Jest to obecnie jedno z ważniejszych zadań wychowawczych szkół podstawowych, a także liceów ogólnokształcących.

## NAUKI PEDAGOGICZNE I PRAKTYKA SZKOLNA

Od kilku lat narasta wśród nauczycielstwa dążenie do zmian w metodach pracy szkoły. Narastanie tego ruchu świadczy o tym, że nauczyciele chcą pracować „po nowemu”, chcą korzystać z dorobku nauki, chcą stosować nowoczesne metody i środki nauczania. Jednak nasilenie tego ruchu nie jest równomierne we wszystkich okręgach szkolnych (...)

Nierównomierny jest również w tej ważnej działalności udział placówek naukowych. Są kuratoria, które mimo wielu starań, nie mogą uzyskać współdziałania pracowników nauki. Cały ten ruch ma przy tym wiele cech żywiołowości, a zatem wszelkie związane z żywiołowością zalety i wady.

Co jest nam w tej dziedzinie potrzebne? Nauczyciele stwierdzają dość powszechnie, że nowe tendencje i nowe cele, nowe koncepcje pedagogiczne nie są dość wyraźnie przełożone na język oddzielnej praktyki szkolnej, że brak nam wypracowanych form, które połączone nazwamy się „technologią” pracy szkolnej. Takie formy powstawać mogą przede wszystkim na drodze eksperymentalnej prac poszczególnych szkół pod kierunkiem i przy współdziałaniu pracowników nauki.

Podstawowe podejmuje się w najpóźniejszym razie dopiero w klasie ósmej i sprowadzając jedynie do informacji, jakie szkoły zawodowe dostępne są w najbliższym środowisku. Tymczasem potrzebne jest rozwinięcie zainteresowań zawodowych uczniów znacznie wcześniej, począwszy już od klasy V czy VI (...)

Podstawowe podejmuje się w najpóźniejszym razie dopiero w klasie ósmej i sprowadzając jedynie do informacji, jakie szkoły zawodowe dostępne są w najbliższym środowisku. Tymczasem potrzebne jest rozwinięcie zainteresowań zawodowych uczniów znacznie wcześniej, począwszy już od klasy V czy VI (...)

Podstawowe podejmuje się w najpóźniejszym razie dopiero w klasie ósmej i sprowadzając jedynie do informacji, jakie szkoły zawodowe dostępne są w najbliższym środowisku. Tymczasem potrzebne jest rozwinięcie zainteresowań zawodowych uczniów znacznie wcześniej, począwszy już od klasy V czy VI (...)

Podstawowe podejmuje się w najpóźniejszym razie dopiero w klasie ósmej i sprowadzając jedynie do informacji, jakie szkoły zawodowe dostępne są w najbliższym środowisku. Tymczasem potrzebne jest rozwinięcie zainteresowań zawodowych uczniów znacznie wcześniej, począwszy już od klasy V czy VI (...)

Podstawowe podejmuje się w najpóźniejszym razie dopiero w klasie ósmej i sprowadzając jedynie do informacji, jakie szkoły zawodowe dostępne są w najbliższym środowisku. Tymczasem potrzebne jest rozwinięcie zainteresowań zawodowych uczniów znacznie wcześniej, począwszy już od klasy V czy VI (...)

Podstawowe podejmuje się w najpóźniejszym razie dopiero w klasie ósmej i sprowadzając jedynie do informacji, jakie szkoły zawodowe dostępne są w najbliższym środowisku. Tymczasem potrzebne jest rozwinięcie zainteresowań zawodowych uczniów znacznie wcześniej, począwszy już od klasy V czy VI (...)

Podstawowe podejmuje się w najpóźniejszym razie dopiero w klasie ósmej i sprowadzając jedynie do informacji, jakie szkoły zawodowe dostępne są w najbliższym środowisku. Tymczasem potrzebne jest rozwinięcie zainteresowań zawodowych uczniów znacznie wcześniej, począwszy już od klasy V czy VI (...)

Podstawowe podejmuje się w najpóźniejszym razie dopiero w klasie ósmej i sprowadzając jedynie do informacji, jakie szkoły zawodowe dostępne są w najbliższym środowisku. Tymczasem potrzebne jest rozwinięcie zainteresowań zawodowych uczniów znacznie wcześniej, począwszy już od klasy V czy VI (...)

Podstawowe podejmuje się w najpóźniejszym razie dopiero w klasie ósmej i sprowadzając jedynie do informacji, jakie szkoły zawodowe dostępne są w najbliższym środowisku. Tymczasem potrzebne jest rozwinięcie zainteresowań zawodowych uczniów znacznie wcześniej, począwszy już od klasy V czy VI (...)

Podstawowe podejmuje się w najpóźniejszym razie dopiero w klasie ósmej i sprowadzając jedynie do informacji, jakie szkoły zawodowe dostępne są w najbliższym środowisku. Tymczasem potrzebne jest rozwinięcie zainteresowań zawodowych uczniów znacznie wcześniej, począwszy już od klasy V czy VI (...)

Podstawowe podejmuje się w najpóźniejszym razie dopiero w klasie ósmej i sprowadzając jedynie do informacji, jakie szkoły zawodowe dostępne są w najbliższym środowisku. Tymczasem potrzebne jest rozwinięcie zainteresowań zawodowych uczniów znacznie wcześniej, począwszy już od klasy V czy VI (...)

Podstawowe podejmuje się w najpóźniejszym razie dopiero w klasie ósmej i sprowadzając jedynie do informacji, jakie szkoły zawodowe dostępne są w najbliższym środowisku. Tymczasem potrzebne jest rozwinięcie zainteresowań zawodowych uczniów znacznie wcześniej, począwszy już od klasy V czy VI (...)

Podstawowe podejmuje się w najpóźniejszym razie dopiero w klasie ósmej i sprowadzając jedynie do informacji, jakie szkoły zawodowe dostępne są w najbliższym środowisku. Tymczasem potrzebne jest rozwinięcie zainteresowań zawodowych uczniów znacznie wcześniej, począwszy już od klasy V czy VI (...)

Podstawowe podejmuje się w najpóźniejszym razie dopiero w klasie ósmej i sprowadzając jedynie do informacji, jakie szkoły zawodowe dostępne są w najbliższym środowisku. Tymczasem potrzebne jest rozwinięcie zainteresowań zawodowych uczniów znacznie wcześniej, począwszy już od klasy V czy VI (...)

Podstawowe podejmuje się w najpóźniejszym razie dopiero w klasie ósmej i sprowadzając jedynie do informacji, jakie szkoły zawodowe dostępne są w najbliższym środowisku. Tymczasem potrzebne jest rozwinięcie zainteresowań zawodowych uczniów znacznie wcześniej, począwszy już od klasy V czy VI (...)

Podstawowe podejmuje się w najpóźniejszym razie dopiero w klasie ósmej i sprowadzając jedynie do informacji, jakie szkoły zawodowe dostępne są w najbliższym środowisku. Tymczasem potrzebne jest rozwinięcie zainteresowań zawodowych uczniów znacznie wcześniej, począwszy już od klasy V czy VI (...)

Podstawowe podejmuje się w najpóźniejszym razie dopiero w klasie ósmej i sprowadzając jedynie do informacji, jakie szkoły zawodowe dostępne są w najbliższym środowisku. Tymczasem potrzebne jest rozwinięcie zainteresowań zawodowych uczniów znacznie wcześniej, począwszy już od klasy V czy VI (...)

Podstawowe podejmuje się w najpóźniejszym razie dopiero w klasie ósmej i sprowadzając jedynie do informacji, jakie szkoły zawodowe dostępne są w najbliższym środowisku. Tymczasem potrzebne jest rozwinięcie zainteresowań zawodowych uczniów znacznie wcześniej, począwszy już od klasy V czy VI (...)

Podstawowe podejmuje się w najpóźniejszym razie dopiero w klasie ósmej i sprowadzając jedynie do informacji, jakie szkoły zawodowe dostępne są w najbliższym środowisku. Tymczasem potrzebne jest rozwinięcie zainteresowań zawodowych uczniów znacznie wcześniej, począwszy już od klasy V czy VI (...)

# Z dyskusji...

Zabierający głos — działacze związkowi, nauczyciele, pracownicy nauki — pytali: co jest sprawdzianem jakości pracy szkoły, czy stawiane im oceny nie są przypadkiem fałszywe? I padły odpowiedzi: pracę szkoły ocenia się często formalistycznie, istnieje duża dowolność w ocenie. Za miarę efektywności pracy szkoły bierze się na przykład wskaźnik jej absolwentów przyjętych na wyższą uczelnię. Czy rzeczywiście 90 proc. przyjętych na studia lub wysoki wskaźnik promowanych — pytał z trybuny kol. Mieczysław Piątek — jest miarą efektywności pracy w danej szkole? Wszyscy dyskutanci odpowiadali na to przecząco.

Istnieje więc pilna potrzeba przeprowadzenia badań, które dałyby podstawy do rzetelnej, obiektywnej oceny pracy szkoły. Dane statystyczne, jakimi się tak często posługujemy, nie są miernikiem najlepszym. Na przykład dane o wysokim wskaźniku promocji w szkole X nie mówią nam wcale o rzeczywistej wartości wiedzy wyznoszonej stąd przez uczniów. Problem wymaga więc wszechstronnych analiz i sondażu.

Stwierdził on, iż obserwuje się negatywną selekcję wewnątrz zawodu. Awansem dla nauczyciela staje się ucieczka ze wsi do miasta, ciekawe, energiczne jednostki są szybko przetrucane z „gorszych” szkół do „lepszych”, nigdy odwrotnie. I niech tylko nauczyciele, którzy większą szkołę wykaże, że potrafi być dobrym organizatorem — biada szkole! Zostanie bowiem awansowany, a na jego miejsce przychodzi nowy, najczęściej młody, niedoświadczony człowiek.

Ze zdumienia dyskutantów nie są pozbawione racji, świadczą badania, przeprowadzone kilka lat temu przez Centralny Ośrodek Metodyczny, poświęcone szukaniu źródeł niezadowolających wyników pracy szkół. Jak stwierdziła dr Krystyna Kuligowska, badania te również ujawniły poważne dysproporcje w pracy poszczególnych szkół, przy czym różnice te wyznaczały nie tylko odmienne środowisko. Również większe szkołami pracującymi w bliższych warunkach, często w tej samej miejscowości, istnieją wprost zaskarżające różnice w poziomie nauczania.

Postulowano więc słusznie, aby stworzyć bardziej silne bodźce natury socjalno-bytowej bądź prestiżowej dla tych nauczycieli, którzy podejmują pracę w trudniejszych warunkach. Dotyczy to przede wszystkim środowisk wiejskich, gdzie należałoby kierować najlepszych pedagogów. Magnesem przyciągającym są tutaj zagwarantowane w praktyce uprawnienia w postaci choćby bezpłatnych mieszkań. Rzecz jednak w tym, że gromadzić takie warunki nie zawsze właściwie rozumieją swoje obowiązki wobec szkoły i ze zdobyciem mieszkania jest to często trudniej niż w mieście. Należałoby chyba w przyszłości problem ten potraktować specjalnie.

Przy tej okazji mówiono, wiele o inicjatywach organizacji związkowej, która zabiegała o stworzenie nauczycielom warunków do budowy domków jednorodzinnych. Nie rezygnowano także z budownictwa szkolnego, uzyskano wiele domów wzniesionych w tzw. czynnie społecznym. W ostatnich latach — powiedział w dyskusji kol. Józef Kalbusz — zrobiono w tym zakresie duży krok naprzód. W dalszym ciągu jednak problem mieszkań dla nauczycieli pozostaje nie rozstrzygnięty i ogromnie palący. Kto wie, czy od tego właśnie nie zależy, by dzieci wiejskie mogły mieć równy start do dalszego kształcenia się, jak ich rówieśnicy z miasta? Te zależności widzieć powinni przede wszystkim gospodarze terenu.

Sprawność kształcenia, zwłaszcza w młodszych klasach szkoły

nie są tutaj urządzone pracowni, gabinety, nie ma możliwości korzystania z dobrodziejstw, jakiego nie mieści się w sobie miasto, a więc z teatru, opery, dobrej wyposażonych bibliotek i czytelni, muzeów, a nawet kina.

A skoro tak jest, należałoby przypuszczać, że do środowisk wiejskich powinni być kierowani nauczyciele najlepsi, z dużym doświadczeniem pedagogicznym i wysokimi kwalifikacjami. Tymczasem dzieje się zupełnie odwrotnie. Na wieś kieruje się „gorszą” kadra, mniej doświadczoną, o czym najlepiej świadczy niski procent pracujących tu nauczycieli z tytułem magistra. Mówił o tym bardzo sugestywnie dr Zbigniew Kwiatkowski.

Stwierdził on, iż obserwuje się negatywną selekcję wewnątrz zawodu. Awansem dla nauczyciela staje się ucieczka ze wsi do miasta, ciekawe, energiczne jednostki są szybko przetrucane z „gorszych” szkół do „lepszych”, nigdy odwrotnie. I niech tylko nauczyciele, którzy większą szkołę wykaże, że potrafi być dobrym organizatorem — biada szkole! Zostanie bowiem awansowany, a na jego miejsce przychodzi nowy, najczęściej młody, niedoświadczony człowiek.

Ze zdumienia dyskutantów nie są pozbawione racji, świadczą badania, przeprowadzone kilka lat temu przez Centralny Ośrodek Metodyczny, poświęcone szukaniu źródeł niezadowolających wyników pracy szkół. Jak stwierdziła dr Krystyna Kuligowska, badania te również ujawniły poważne dysproporcje w pracy poszczególnych szkół, przy czym różnice te wyznaczały nie tylko odmienne środowisko. Również większe szkołami pracującymi w bliższych warunkach, często w tej samej miejscowości, istnieją wprost zaskarżające różnice w poziomie nauczania.

Postulowano więc słusznie, aby stworzyć bardziej silne bodźce natury socjalno-bytowej bądź prestiżowej dla tych nauczycieli, którzy podejmują pracę w trudniejszych warunkach. Dotyczy to przede wszystkim środowisk wiejskich, gdzie należałoby kierować najlepszych pedagogów. Magnesem przyciągającym są tutaj zagwarantowane w praktyce uprawnienia w postaci choćby bezpłatnych mieszkań. Rzecz jednak w tym, że gromadzić takie warunki nie zawsze właściwie rozumieją swoje obowiązki wobec szkoły i ze zdobyciem mieszkania jest to często trudniej niż w mieście. Należałoby chyba w przyszłości problem ten potraktować specjalnie.

Przy tej okazji mówiono, wiele o inicjatywach organizacji związkowej, która zabiegała o stworzenie nauczycielom warunków do budowy domków jednorodzinnych. Nie rezygnowano także z budownictwa szkolnego, uzyskano wiele domów wzniesionych w tzw. czynnie społecznym. W ostatnich latach — powiedział w dyskusji kol. Józef Kalbusz — zrobiono w tym zakresie duży krok naprzód. W dalszym ciągu jednak problem mieszkań dla nauczycieli pozostaje nie rozstrzygnięty i ogromnie palący. Kto wie, czy od tego właśnie nie zależy, by dzieci wiejskie mogły mieć równy start do dalszego kształcenia się, jak ich rówieśnicy z miasta? Te zależności widzieć powinni przede wszystkim gospodarze terenu.

Sprawność kształcenia, zwłaszcza w młodszych klasach szkoły

Temat plenum zmuszał do częstych refleksji nad działalnością wychowawczą. Co robić — pytano — aby szkoła lepiej spełniała swoje zadania w tym zakresie? Z aprobatą przyjęto ten fragment przemówienia wiceministra, kiedy mówił on o potrzebie rozszerzenia w przyszłości opiekuńczej funkcji szkoły. Funkcje te spełniają nieliczne jeszcze u nas szkoły — półinternaty, gdzie młodzież ma zorganizowaną pracę i zabawę w ciągu całego dnia. Prezes okręgu łódzkiego, kol. Klemens Kwiatkowski, mówił o takiej właśnie szkole i osiągniętych w niej wysokich efektach pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Wkraczający do szkół podstawowych niż demograficznie stwarza okazje, by liczbę takich szkół powiększyć, a w wielu środowiskach zyskać koniecznie pomieszczenia na zorganizowanie zajęć pozalekcyjnych. Ale niezależnie od tego, te nowe zadania szkoły trzeba dostrzegać również przy projektowaniu nowych obiektów, w których przyjdzie nam pracować za kilka lub kilkanaście lat (kol. A. Wisniewska).

Przedmiotem ostrej krytyki stał się w dyskusji plenarnej system, a właściwie brak systemu pracy wychowawczej. Mówił o tym bardzo szeroko: doc. dr Zofia Krzysztoszek, doc. dr E. Fleming, prof. dr Antoni Rajkiewicz. Szkole naszej „potrzebny jest zwarty, jednolity program wychowawczy. Brak jest kompleksowego ujmowania spraw wychowawczych w całej oświacie, co odbija się niewątpliwie niekorzystnie na wynikach naszej pracy. Dlatego — stwierdził prof. A. Rajkiewicz — bardzo wskazane byłoby powołanie do życia Rady Wychowania, która czuwałaby nad tym, aby wszystkie problemy wychowawcze podporządkować jednej zasadzie, miałyby pieczęć nad całokształtem spraw.

To, rzecz jasna, nie zwalniałoby z odpowiedzialności za obowiązek opracowania u siebie własnej koncepcji pracy wychowawczej, najbardziej dostosowanej do potrzeb swojej młodzieży i środowiska (kol. A. Słomska). Program ten musi być jednak ściśle zespolony z pracą dydaktyczną, służąc pogłębieniu treści nauczania (Z. Krzysztoszek).

## ROZDZIEK MIĘDZY TEORIĄ A PRAKTYKĄ?

Pytanie to — w odniesieniu do nauk pedagogicznych i praktyki szkolnej — powracało często w dyskusji, jednoznacznej odpowiedzi chyba nie znaleziono. W wielu sprawach jednak pogląd dyskutantów był zbliżony lub identyczny. Prawie wszyscy zgodni byli co do tego, iż teoria nie nadąża za praktyką szkolną. Oto kilka akcentów wypowiedzi: do

robert myśli pedagogicznej powieźdzał dr Ryszard Wiewiórowski — jest stosunkowo duży. Słabość tego dorobku tkwi w tym, że niektóre koncepcje teoretyczne są za mało skonkretyzowane. Istnieje zatem pilna potrzeba uszczegółowienia wielu problemów.

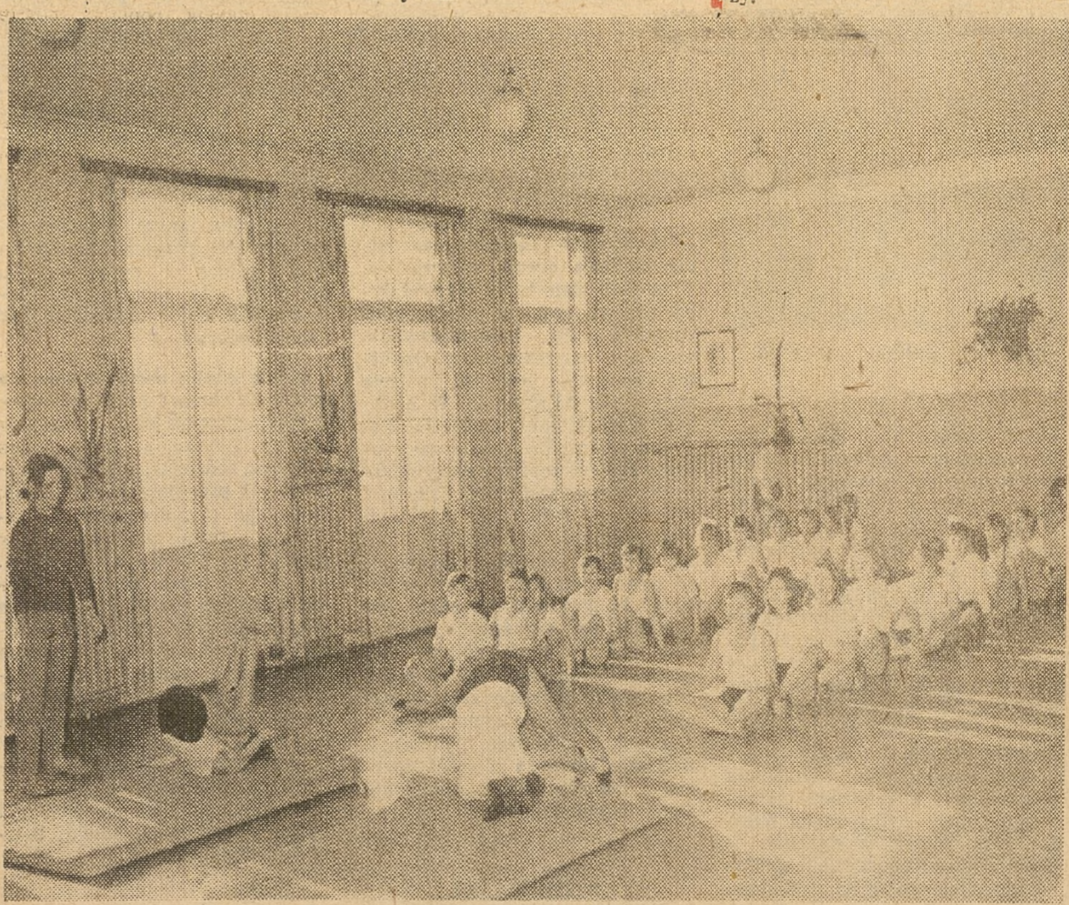
Zbliżony pogląd reprezentował w dyskusji doc. dr Jerzy Wotczak. Zdaniem mówcy — nauki pedagogiczne wykazują za mało zainteresowanie empirią. Podstawowym problemem do opracowania jest odpowiedź na pytanie o przyczyny niepowodzeń szkolnych, bowiem przyczyn tych

(Dalszy ciąg na str. 6)



„Trzeba mocniej rozwinąć opiekuńczą rolę szkoły...”

Foto: Cz. Górski



„W powstawaniu trudności dydaktycznych, obok przyczyn środowiskowych i rodzinnych występują przyczyny związane ze stanem zdrowia...”

Foto: Cz. Górski

# PLENUM ZG ZNP

(Dalszy ciąg ze str. 5)

wciąż nie znamy. Brak jest badań kompleksowych, które pozwoliłyby na ustalenie wielu prawidłowości. W ogóle przy podejmowaniu badań trzeba częściej koncentrować się na problemach węższych, dokonywać selekcji zagadnień, opracowywać je kompleksowo. Tutaj z pomocą mogłyby przyjść teoretykom wychowania nauczyciele praktycy, których w szerszym niż dotychczas stopniu należałoby włączyć do prac badawczych. Potrzebne nam są dobre wzory pracy szkolnej — mówiono — pozwólmy więc nauczycielom prowadzić doświadczenia, obserwacje (R. Więckowski). Padła propozycja, aby zatroszczyć się również o zwiększenie publikacji doświadczeń nauczycieli (kol. T. Kacki).

Ale jest i druga strona medalu. Nauczyciele-praktycy nie mogą też nie doceniać wartości uogólnień teoretycznych. Ograniczenie się tylko do śledzenia wyników doświadczeń jest równie niebezpieczne jak ucieczka od empirii. Nauczyciel musi więc śledzić wszystkie nowości pedagogiczne, wybierać spośród nich pozycje najbardziej wartościowe i tam

stnie również na stylu pracy szkół zawodowych. Szkolnictwo to oczekuje wsparcia ze strony nauk pedagogicznych, tym bardziej, że system kształcenia zawodowego nie jest wolny od wad. Świadczy o tym chociaż niska sprawność kształcenia w szkołach zasadniczych. Jak powiedział w swym wystąpieniu kol. M. Piątkowski — w ostatnich latach liczba uczniów wzrosła o 114 proc., podczas gdy powierzchnia pomieszczeń zwiększyła się zaledwie o 21 proc. Ciasnota w klasach to typowe zjawisko szkół zawodowych ostatnich lat. Szkolnictwo to przeżywa również poważne kłopoty kadrowe. Konieczne jest podjęcie analizy nad oceną pracy tych szkół. Miara ich jakości powinna być przydatność absolwentów w przemyśle, w produkcji i to przede wszystkim musi podlegać ocenie. Dotychczas brak jest nam takich analiz (M. Piątkowski).

## DROGI POSTĘPU PEDAGOGICZNEGO

W dyskusji plenarnej temat ten znalazł miejsce szczególne, wszak to Związek od wielu lat inicjuje

ściślej niż dotychczas z ośrodkami naukowymi (Z. Krzysztoszek). Sekretarz CRZZ — Wiesław Adamski — tak o tym powiedział: „Decydującym odcinkiem procesu postępu pedagogicznego jest udział w nim nauki (...) Nie chodzi tylko o postęp w organizacji oraz metodyce nauczania i wychowania — chociaż i to jest sprawą kapitalnej wagi — lecz przede wszystkim o adekwatność treści nauczania wszystkich przedmiotów do potrzeb życia społeczno-gospodarczego, o treści i metody wychowania ideowo-politycznego młodzieży, o nowoczesne pomoce i dobre podręczniki”.

## MAMY DOBRZYCH ODDANYCH NAUCZYCIELI

W dyskusjach o jakości pracy szkoły, o kierunkach poprawy dotychczasowego stylu działania — specjalnie wiele uwagi poświęca się osobie nauczyciela. Do tematu zawodu nauczycielskiego powracano często w dyskusji plenarnej. Znalazła w niej wyraz pełna aproba dla obecnego systemu kształcenia nauczycieli na poziomie wyższym, który zapewni całemu szkolnictwu wysoko wy-

dyskusji, rada wyzwałać musi ambicje jednostek i całego zespołu do pracy nad sobą, do podejmowania prac badawczych, do ciągłej konfrontacji praktyki z teorią i na odwrót. W szkole, w której rada pedagogiczna wyzwoła takie ambicje i zadba o ich pielęgnowanie, powstaną warunki do osiągnięcia wysokiego poziomu kształcenia.

Problemem, do którego często i chętnie wracano w dyskusji, były kwalifikacje nauczycieli. Powszechnie uważa się, że stan przygotowania kadry nauczającej jest zadowalający, większość pedagogów posiada już dyplom SN lub wyższej uczelni. Słabą stroną polityki kadrowej jest natomiast co innego: rozmieszczenie i wykorzystanie fachowców. Podawano liczby świadczące, że istnieją poważne dysproporcje w obsadzie kadry między miastem a wsią. Nie brak ich także między poszczególnymi typami szkół, przy czym w sytuacji najmniej korzystnej znajdują się zasadnicze szkoły zawodowe. Inny, niepokojący sygnał, to obserwowane od kilku lat zjawisko odpływu z zawodu nauczycieli z dużym doświadczeniem oraz zmniejszanie się liczby osób z wykształceniem wyższym w liceach. Polityka kadrowa w szkolnictwie wymaga chyba głębszej analizy, poprzedzonej dokładnym zbadaniem wielu złożonych funkcji zawodu nauczyciela.

Zacząć by chyba należało od podstawowego pytania: co rozumiemy dziś przez pojęcie kwalifikacji? (Problem ten postawiła w dyskusji K. Kuligowska). Czy ma to być specjalista w jednej określonej dziedzinie, czy też kwalifikacje należy rozumieć szerzej? I dalej: w jakim stopniu nauczyciel powinien być przygotowany do nauczania przedmiotu, jakiego ma natomiast mieć kwalifikacje do pracy wychowawczej?

Wątpliwości, oczywiście, zgłoszono więcej, rozstrzygnięcie ich nie jest proste. Jedno wydaje się pewne: trzeba zastanowić się już dziś nad modelem współczesnego pedagoga. Należy chyba zgodzić się z poglądem dr K. Kuligowskiej, że współczesny nauczyciel ma być dobrym wychowawcą, a nie wyłącznie wykładowcą przedmiotu. Trzeba go więc kształcić wszechstronnie. Fakt, że aż 70 proc. nauczycieli, objętych badaniami COM w 1968 roku, nie było nigdy w operze, jest sygnałem wielce niepokojącym.

Dyskusyjne wydają się również — mówiono — stosowane aktualnie kryteria oceny nauczyciela. Brak jest ocen, które wyzwałyby zdrowe ambicje pedagogów, zmuszały do modernizowania własnego warsztatu pracy. Opacznie rozumiane jest np. pojęcie aktywności nauczyciela. W konkluzji stwierdzono: w okresie, kiedy w przemyśle zostaje zastosowany system bodźców ekonomicznych, warto zastanowić się nad innym niż dotychczas systemem wynagradzania nauczycieli. Może by uzależnić zarobki nauczyciela od osiągniętych przez niego wyników? W tym celu konieczne jest opracowanie wyraźnych mierników rzeczywistych efektów tej pracy. Większość dyskutantów stwierdziła, iż takie zróżnicowanie płac byłoby w zawodzie nauczycielskim ogromnie potrzebne. Zbadania wymaga również pozycja zawodu nauczycielskiego (J. Wołczyk).

## KIEROWANIE I ZARZĄDZANIE SZKOŁĄ

Dyskusja plenarna, w której stosunkowo skromnie reprezentowany był dział administracji szkolnej, była odbiciem słabości, jakie tkwią w systemie kierowania i zarządzania oświatą. Jak stwierdziła przedstawicielka województwa kieleckiego, kol. Helena Stępień — przeciążenie inspektorów szkolnych obowiązkami administracyjnymi i społecznymi stworzyło specjalny model kierowania i zarządzania szkolnictwem. Niewiele jest w nim miejsca na kontakty z nauczycielem, na wszechstronną działalność pedagogiczną, na rzetelną ocenę wyników nauczania. Gros prac inspektora zajmują obowiązki administracyjno-biurowe i liczne — społeczne. Odbija się to niekorzystnie na pracy szkoły (K. Kuligowska). Są przypadki, że władze szkolne nie wykorzystują przyznanych im środków na cele szkoły, czego przykładem może być Rzeszów, gdzie w roku ubiegłym nie zrealizowano kwoty 15

mln złotych. A przecież potrzeby rzeszowskich szkół są ogromne (J. Kolbusz).

Oddzielny rozdział stanowią kierownicy i dyrektorzy szkół. Niepokojący jest ogromny ruch służbowy wśród tej grupy pracowników (K. Kuligowska). Innym rodzajem nieporozumień jest tendencja do przeciążania kierowników szkół obowiązkami administracyjnymi. Trafnie określiła to kol. Helena Stępień: W gąszczu prac administracyjno-biurowych i społecznych zagubiliśmy już inspektora. Obecnie zaczyna gubić się w tym wszystkim kierownik szkoły, który przestaje być pedagogiem i pierwszym mądrym doradcą nauczyciela, a raczej zamienia się w administratora i działacza społecznego.

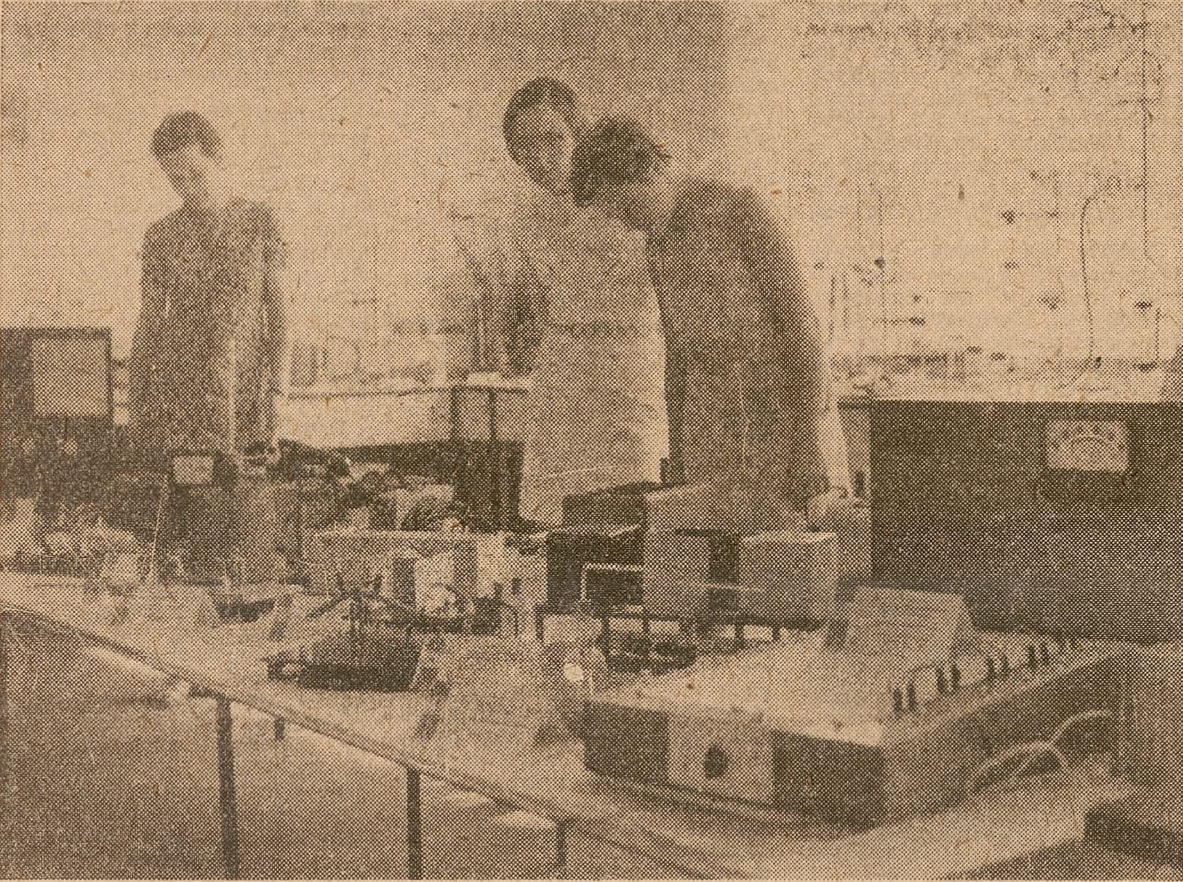
## PRASA O NAUCZYCIELU

Temat ten podjęto w dyskusji plenarnej w związku z licznymi publikacjami o szkole i nauczycielach, jakie ukazały się ostatnio na łamach „Polityki” i „Tygodnika Kulturalnego”, „Kobiety i Życia” i wreszcie „Kulis”. Wszystkie zgodni są co do tego, że wiele zamieszczonych ostatnio w prasie artykułów było dla nauczycieli krzywdzących. Podnoszenie w publicystyce jedynie słabych stron zawodu nauczycielskiego, których przecież w każdym zawodzie nie brakuje, godzi w interesy całej szkoły. Nie znaczy to jednak — podkreślano w dyskusji — że prasa nie powinna podejmować trudnych problemów tego zawodu. Ocena szkoły i nauczyciela musi być jednak obiektywna, oparta na prawdziwych przesłankach, pełna. Miarodajna dla całej dyskusji na plenum jest wypowiedź sekretarza CRZZ — Wiesława Adamskiego, który powiedział między innymi:

„Rola główna i decydująca przypada tu szkolnictwu wszystkich stopni i typów. Stąd też, z jednej strony tak wielka odpowiedzialność za właściwą realizację swych funkcji społecznych cechuje nauczycieli i działaczy oświatowych, z drugiej zaś szkoła i rezultaty jej społecznej służby są pod ostrzałem szerokiej opinii publicznej. Jest to w moim przekonaniu zdrowe i cenne zjawisko, świadczące o coraz głębiej utrwalającym w społecznej świadomości przekonaniu o wartości wiedzy i wykształcenia, przygotowania zawodowego zarówno dla losów osobistych, jak i społeczeństwa.

Można chyba postawić tezę, że społeczna ranga i aurytetyt szkoły rośnie proporcjonalnie do stopnia uświadomienia sobie przez młodzież, rodziców, a także wszystkich już pracujących zawodowo, osobistego i społecznego znaczenia i konkretnej wartości wiedzy oraz kwalifikacji zawodowych. Ale stąd też bierze się coraz większy społeczny nacisk na szkołę ze strony rodziców, młodzieży, organizacji społecznych, istotnych ogniw społecznego frontu wychowawczego, który domaga się coraz lepszego przygotowania uczniów i wychowanków szkoły do rozwiązywania zadań dnia dzisiejszego oraz tego, co niesie jutro nauki, techniki, gospodarki i kultury, słowem — rozwój całego życia społecznego”.

Dyskusja plenarna, niezwykle obszerna i bogata, nie rozstrzygnięta — rzecz jasna — wszystkich kwestii, ale nie na tym przecież polega jej wartość. Najważniejsze, że ukazała zarówno blaski, jak i cienie w stylu pracy szkoły, wskazała na sukcesy, ale również i przyczyny niepowodzeń, na potrzeby ciągłego dokonywania konfrontacji rzeczywistości szkolnej z wymaganiami życia, potrzebę doskonalenia przez każdego nauczyciela warsztatu pracy. W szkole, w stylu pracy nauczycieli, administracji szkolnej — tkwią ogromne rezerwy dla osiągnięcia lepszych efektów działalności dydaktyczno-wychowawczej. Co uczynić, aby efekty pracy każdej bez wyjątku szkoły były jak najlepsze — oto pytanie, które wymaga również odpowiedzi każdego z nas. I do takiej właśnie dyskusji zapraszamy wszystkich nauczycieli i wychowawców z miast i wsi, kierowników i dyrektorów szkół, pracowników administracji szkolnej, działaczy oświatowych i wszystkich sojuszników szkoły.



„Wystawy postępu pedagogicznego w poszczególnych środowiskach najlepiej ilustrują dorobek nauczycielstwa”.

szukać odpowiedzi na wiele pytań, jakie rodzą się w trakcie pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Nie obyło się przy tej okazji bez słów krytyki pod adresem nauczycieli. Czytelnictwo fachowej literatury i czasopism pedagogicznych nie jest jeszcze wśród wychowawców powszechne i w tej dziedzinie wiele do zrobienia mają zarówno ognia związkowe, jak i ośrodki metodyczne.

Najmniej reprezentowane w dorobku myśli pedagogicznej jest dotychczas szkolnictwo zawodowe. Jak stwierdził w dyskusji prof. dr Tadeusz Nowacki — 95 proc. wydawnictw typu pedagogicznego operuje materiałem dotyczącym szkoły ogólnokształcącej. W okresie, kiedy na całym świecie dokonuje się prawdziwa rewolucja techniczna i kiedy to właśnie od postępu techniki zależy rozwój gospodarczy kraju, ten zastój myśli pedagogicznej i brak badań wydaje się wysoce niepokojący. Stan badań nad kształceniem zawodowym jest u nas tak skromny, że w konkurencji z sąsiadami zaczynamy przegrywać. Istnieje zatem pilna potrzeba stworzenia w naszym kraju, na wzór NRD, Instytutu Kształcenia Zawodowego, który koncentrowałby wszystkie problemy tego szkolnictwa. Stworzenie takiego instytutu wymaga dużego nakładu środków, jednakże efekty, jakie uzyskamy, będą niewspółmiernie wyższe niż poniesione koszty.

A że badania te są potrzebne, potwierdziła dalsza dyskusja. Mówiono, iż brak reprezentatywnych danych odbija się niekorzy-

wśród nauczycieli działalność nowatorską. Ruch postępu pedagogicznego przybrał obecnie szerokie rozmiary, zebrano sporo doświadczeń. Przewodzą tu zwłaszcza województwa poznańskie, szczecińskie, krakowskie, lubelskie i łódzkie. Na Lubelszczyźnie powszechny niemal jest ruch eksperymentalny, w niektórych powiatach, jak np. Puławy, objęto nim większość szkół; w Poznaniu i Szczecinie większość nauczycieli uczestniczy aktywnie w unowocześnianiu pracy szkół. Wystawy postępu pedagogicznego organizowane w poszczególnych środowiskach najlepiej ilustrują dorobek nauczycielstwa. Niewątpliwą zdobyczą jest to, że ruch na rzecz postępu pedagogicznego ma charakter niemal masowy. (kol. St. Pawlik, kol. Grześ).

Kiedy w dyskusji padały wyrazy uznania pod adresem środowisk nauczycielskich, ośrodków metodycznych, Związku, który występuje tu jako inicjator wielu poczynań — rodziła się refleksja: czy rzeczywiście nie mamy sobie w tej dziedzinie nic do zarzucenia? Odpowiedź brzmiała: ruch nowatorstwa pedagogicznego jest szeroki, objął tysiące nauczycieli; przeprowadza się wiele ciekawych badań, doskonalą treści i metody pracy. Mankamentem tych poczynań jest jednak rozproszenie i duża jeszcze powierzchowność prac. Potrzebne jest zatem — mówiono — ukierunkowanie tych wysiłków, skupienie się wokół problemów najważniejszych dla praktyki szkolnej, pełne uświadomienie celu poszukiwań. I w tym właśnie ukierunkowaniu prac dużą rolę może odegrać organizacja związkowa. Trzeba zadbać przede wszystkim o to, aby ruch eksperymentalny w szkołach powiązany został

kwalifikowanych fachowców. Wyższe szkoły nauczycielskie — mówiono — mają wszystkie dane ku temu, aby w niedalekiej przyszłości osiągnąć wysoki poziom naukowy i wytworzyć odpowiedni klimat wychowawczy.

Duża rola przypada WSN również w zakresie doskonalenia nauczycieli. Wyrażać się to powinno nie tylko w utrzymywaniu stałych kontaktów z absolwentami. W dyskusji powtórzono się wysuwane sugestie Związku, by cały system doskonalenia powiązać z systemem kształcenia pedagogów i w realizacji tej zasady pomocny byłby udział WSN. Jak wskazywano w dyskusji — istnieje wśród nauczycieli ogromne zapotrzebowanie na studia podyplomowe. Tymczasem liczba ich jest wciąż jeszcze bardzo skromna (A. Rajkiewicz).

Nauczyciele akceptują również inne formy doskonalenia, wśród nich najbardziej popularne są kursy. Z planów kuratoriów wynika, iż w ciągu najbliższego pięciolecia będzie mogło systematycznie pogłębiać swoją wiedzę około 75 proc. kadry nauczającej. Wiodąca rola w tej pracy przypada ośrodkom metodycznym, które w najbliższej przyszłości powinny stać się centrami szerzenia wiedzy fachowej i umiejętności zawodowych. Nieoceniona w tym względzie jest pomoc Związku, który samodzielnie organizuje studia wiedzy pedagogicznej, jest inicjatorem w tworzeniu klubów nowatorów itp.

W dyskusji plenarnej zwracano jednak uwagę, iż w zakresie doskonalenia nauczycieli największą rolę przypada jednak radom pedagogicznym. W każdym zespole nauczycielskim, w każdej szkole powinien powstać klimat do wymiany doświadczeń, do twórczych

# JAK LEPIEJ UCZYĆ I WYCHOWYWAĆ ?

MARIAN WALCZAK

prezes ZG ZNP

**W** obecnych warunkach rozwoju kraju postulat podniesienia jakości pracy staje się centralnym problemem we wszystkich dziedzinach naszego życia. Uchwała V Zjazdu partii, precyzując zadania w dziedzinie oświaty wskazuje jednocześnie: „Najważniejsze zadanie szkolnictwa polega na jeszcze ściślejszym powiązaniu całego systemu oświaty, a zwłaszcza szkolnictwa zawodowego z rozwojem gospodarki i kultury oraz na przewyżczeniu niedostatków i słabości w pracy ideowo-wychowawczej szkół, na podniesieniu jakości całego systemu wychowania”.

Przemiany zachodzące w sferze stosunków społeczno-gospodarczych oraz osiągnięcia budownictwa socjalistycznego postawiły na porządku dziennym zadanie osiągnięcia optymalnych efektów w produkcji materialnej, a także polepszenia funkcjonowania wszystkich dziedzin życia gospodarczego i społecznego. Dążenia te znalazły najpełniejszy wyraz w uchwałach V Zjazdu i kolejnych postanowieniach Komitetu Centralnego PZPR. Realizowana obecnie koncepcja intensywnego rozwoju gospodarki narodowej stała się czynnikiem skłaniającym do wzmocnionych wysiłków na

**W** rozwój oświaty i wychowania inwestujemy poważne środki. Rzecz w tym, aby nakłady te procentowały odpowiednimi efektami pracy dydaktyczno-wychowawczej, wysokimi wskaźnikami sprawności kształcenia i lepszą jakością przygotowania absolwentów do zadań zawodowych i społecznych, do dalszego kształcenia się.

Z tego punktu widzenia najważniejszym zadaniem jest unowocześnianie procesów dydaktyczno-wychowawczych, podniesienie sprawności kształcenia, doskonalenie pracy pedagogicznej.

**W** systemie oświatowo-wychowawczym mamy do czynienia z określonymi trudnościami wynikającymi z ograniczonych możliwości ekonomicznych państwa, nierównomiernego rozwoju poszczególnych działów oświaty i regionów kraju oraz niedoskonałości rozwiązań programowo-organizacyjnych. Do tej kategorii zjawisk zaliczyć należy przede wszystkim: dysproporcje w wyposażeniu różnych typów szkół i poziomie kwalifikacji kadr pedagogicznych w różnych regionach kraju; niewystarczające tempo rozwoju szkół wyższych, szkół specjalnych, przedszkoli i internatów oraz ich

**D**ziś coraz lepiej uświadomiliśmy sobie fakt, że oświata to ważny czynnik w tworzeniu dóbr materialnych, a jej funkcje przemierzają się coraz bardziej z dziedziny usług w sferę produkcji.

Nasz system oświaty i wychowania w ciągu przeszło 25 lat Polski Ludowej dostarczał gospodarce i kulturze kadry na coraz wyższym poziomie naukowym i zawodowym, kształtował nową inteligencję, wpływał na poziom wykształcenia, kwalifikacji i kultury całego społeczeństwa. Cały ten dorobek trzeba uwzględnić w ocenie jakości naszego systemu oświaty i wychowania. Nie można też zapomnieć, że u podstaw tego dorobku tkwi ofiarna, pełna poświęcenia praca zawodowa i społeczna setek tysięcy nauczycieli i pracowników oświaty, członków naszej organizacji zawodowej.

Jakość szkolnictwa wyraża się głównie w poziomie przygotowania młodego pokolenia do życia i pracy zawodowej, w ukształtowaniu jego postaw zgodnie z podstawowymi celami socjalistycznego wychowania. Innymi słowy — stopień przygotowania młodzieży do pracy i życia w społeczeństwie socjalistycznym jest podstawowym kryterium oceny jakości pracy szkoły. Ostateczną weryfikacją wartości pracy dydaktyczno-wychowawczej dokonuje się przecież w życiu.

Wiadomo, że jest to problematyka w teorii i praktyce pedagogicznej najbardziej złożona. Potrzebne są tu dalsze badania i dalsze rozwiązania praktyczne. Pod tym względem ostatnie kilkanaście lat przyniosło tu nowe doświadczenia i nowe uogólnienia teoretyczne. Ale faktem jest, iż nie dopracowaliśmy się dotychczas obiektywnych kryteriów oceny jakości pracy dydaktycznej, jak również pracy wychowawczej szkoły. Można i należy oczekiwać w tym zakresie wydatniejszej pomocy ze strony nauk pedagogicznych.

Brak takich kryteriów nie zwalnia nas, oczywiście, z dokonywania analiz jakości pracy szkoły. Jakość tej pracy można mierzyć np. osiąganymi przez szkołę rocznymi wynikami nauczania, roczną średnią ocen (w szkole, klasie itp), zmniejszaniem się drugoroczności i odsiewu uczniów, wynikami osiąganymi przez absolwentów przy egzaminach wstępnych do szkół średnich lub wyższych itp. Na marginesie warto przy tym zauważyć, że od lat wygłaszane poglądy na temat przygotowania absolwentów szkół średnich ubiegających się o przyjęcie na studia wyższe są jednostronne, powierzchowne, nie uwzględniające całego splotu występujących tu czynników.

W tym miejscu chcę zwrócić uwagę na dwie kwestie. Po pier-

wsze — trzeba robić wszystko, aby ocena ucznia była możliwie obiektywnym wyrazem stanu jego wiedzy oraz właściwie wpływała na wychowawcę. Te dwie funkcje oceny szkolnej muszą być ze sobą racjonalnie kojarzone. I po drugie — opracowanie dostatecznie sprawnego systemu kryteriów oceny ucznia wymaga dalszych wysiłków pracowników nauki i nauczycieli praktyków. Zanim jednak postulat ten zostanie zrealizowany, należy w ramach rad pedagogicznych podjąć dyskusję na ten temat i wypracować zasady oceniania uczniów, obowiązujące dla całego zespołu nauczycielskiego.

Znacznie trudniejsze jest dokonywanie analizy i oceny jakości pracy wychowawczej szkoły. Trudniejsze, bo efekty wychowawcze są rezultatem oddziaływania wielu czynników i nie dają się mierzyć w liczbach i procentach. Proces wychowania jest wielorako uwikłany w konflikty i problemy współczesności. Uwarunkowania te pogłębiają się, albowiem wychowanie obejmuje dziś wszystkie dziedziny działalności człowieka, kształtując postawy i treść życia ludzi w całości. Szkoła, jako najbardziej kompetentna i wyspecjalizowana w tej dziedzinie instytucja powinna mieć możliwości coraz szerszej ingerencji i wpływu na procesy wychowania w środowisku.

Również wewnątrz szkoły proces wychowania przebiega dziś w inny niż dawniej sposób. Młodzież, jak nigdy dotychczas, znajduje się pod naporem strumienia informacji, różnorodnych bodźców wychowawczych, które kształtują jej świadomość, nie zawsze zresztą zgodnie z kierunkiem wychowawczym szkoły. Stąd napięcia wychowawcze, ideowe i moralne, jak również konflikty polityczne wśród młodzieży, która nie zawsze potrafi odróżnić dywersyjną i wrogą naszym ustrojowi interpretację zjawisk społecznych i postaw ludzi czy też niedojrzałość wychowawczą proponowanych niekiedy młodzieży wzorców zachowań.

Aby wyciągnąć właściwe wnioski z tych zjawisk i sytuacji, które skomplikowane życie współczesne wnosi do pracy szkoły, nauczyciele i wychowawcy muszą posiadać rozległą wiedzę o społecznych i politycznych uwarunkowaniach wychowania. Organizacja pracy wychowawczej zakłada jednolity system oddziaływań całych zespołów nauczycielskich, uwzględniających potrzebę wiązania działalności szkoły z tymi wszystkimi instytucjami, które mają kierunek zgodny z potrzebami społecznymi i interesem socjalistycznego wychowania.

Jest to podstawowe założenie rozwijającego się społecznego

rodzaju socjalistycznego wychowania dzieci i młodzieży, któremu ZNP, w ramach FJN i ruchu zawodowego poświęca ostatnio wiele uwagi. Szczególne znaczenie dla urzeczywistnienia tej idei ma dalszy rozwój działań wychowawczych w środowisku zamieszkania młodzieży oraz upowszechnianie wiedzy i kultury pedagogicznej w społeczeństwie.

W dobrze pojętym interesie szkoły nauczyciele jako specjaliści powinni aktywnie uczestniczyć w tych poczynaniach.

Istotne znaczenie dla organizacji, przebiegu i efektów procesu kształcenia i wychowania ma harmonijna współpraca w zespołach nauczycielskich.

Istnieje wyraźna zależność między jakością pracy szkoły a jej atmosferą wychowawczą, obejmującą współpracę kierownictwa szkoły z radą pedagogiczną, organizacją partyjną i związkową.

W wielu szkołach dobrze pracujących istnieją zespoły nauczycielskie, w których systematyczne zdobywanie wiedzy stanowi powinność rzeczywiste uznawaną przez wszystkich nauczycieli i realizowaną w praktyce. Szkoły takie charakteryzują się wysoką dynamiką życia intelektualnego, różnorodnością form pracy pedagogicznej, rozbudowanymi kontaktami nauczycieli z przedstawicielami nauki i praktyki. Zespoły nauczycielskie tych szkół podejmuje bieżące problemy społeczno-polityczne, gromadzą informacje naukowe przekazywane przez prasę, radio, telewizję i czasopiśmiennictwo. Szczerze dyskusji sprzyja wytworzeniu dobrej atmosfery w pracy. Rolę inspirującą odgrywają tu przeważnie kierownicy lub dyrektorzy szkół.

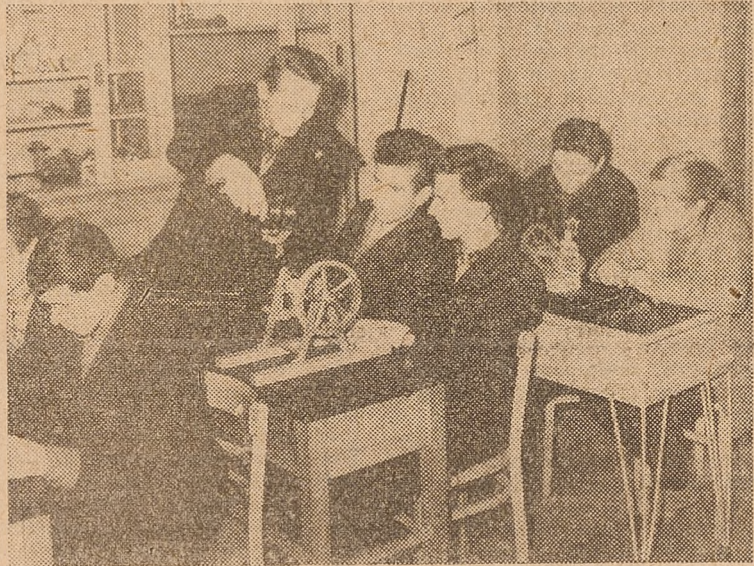
Są też szkoły, w których współpraca i współzycie nauczycieli napotyka trudności. Najczęściej trudności te powodowane są postawą jednostek, które nie zawsze chcą dostosować się do kolektywnych form pracy, nie potrafią wykonywać zadań dydaktyczno-wychowawczych w sposób odpowiedzialny i systematyczny, zaniedbują własne doskonalenie, szukają różnych przyczyn tak zwanych obiektywnych, które usprawiedliwiają niskie wyniki, nie ustosunkowują się krytycznie do własnej pracy i nie chcą podporządkować się słusznym zaleceniom kierownictwa i rady pedagogicznej.

Zdarzają się również przypadki, że kierowanie szkołą ma charakter formalny, administracyjny, że kierownicy i dyrektorzy przy ocenie nauczycieli, podziale zadań i czynności dodatkowych, godzin nadliczbowych, wyróżnianiu i nagradzaniu nie uwzględniają rzeczywistych wyników pracy dydaktyczno-wychowawczej, indywidualnych warunków poszczególnych nauczycieli, ich stosunków rodzinnych, udziału w dalszym kształceniu i doskonaleniu.

Sytuacje tego rodzaju powodują liczne napięcia i konflikty, które w rezultacie prowadzą do rozbicia kolektywów i ujemnie wpływają na wyniki pracy szkół. Te ujemne zjawiska powinny być przedmiotem szczególnego zainteresowania ogniw związkowych i administracji szkolnej. Wiele tych trudnych spraw może być uregulowane przez właściwą postawę i działalność ognisk ZNP, POP i rad pedagogicznych, ale w niektórych, krańcowych przypadkach, gdy oddziaływanie społeczne nie odnosi skutku, w stosunku do takich jednostek, które nie respektują zasad socjalistycznego współzycia, nie wykonują właściwie zadań wychowawczych, należy szukać rozwiązania poza zawodem nauczycielskim.

Tym problemem współzycia i współpracy w zespołach nauczycielskich chcemy w przyszłości poświęcić więcej uwagi, zebrać odpowiednie materiały na ten temat i organizować dyskusje w gronach nauczycielskich.

Niejednokrotnie podkreślaliśmy, co ma pełne uzasadnienie w praktyce, że Związek nasz jest współgospodarzem oświaty. Funkcję tę rozumiemy jako udział



„Stopień przygotowania młodzieży do pracy i życia jest podstawowym kryterium oceny pracy szkoły”.

rzecz osiagnięcia wysokich efektów w pracy.

Istotny wpływ na wyniki pracy wytwórczej wywierają osiągnięcia myśli naukowo-technicznej i poziom kwalifikacji pracowników. W miarę rozwoju budownictwa socjalistycznego rośnie znaczenie wykształcenia i kwalifikacji zawodowych, świadomości i aktywności obywateli. Dlatego też pełne wykorzystanie osiągnięć nauki i techniki w produkcji oraz podwyższenie poziomu kwalifikacji stanowią obecnie węższe problemy naszej polityki społeczno-gospodarczej. Dla tych celów systematycznie rozbudujemy system edukacji narodowej, stwarzając młodzieży i pracującym warunki kształcenia się i osobistego rozwoju. Tym właśnie sprawom poświęcone było osiemnaste Plenum CRZZ, które dokonało analizy stanu kwalifikacji kadr w naszej gospodarce narodowej oraz wytyczyło zadania ruchu związkowego w dziedzinie ulepszenia przygotowania i doskonalenia zawodowego młodzieży i dorosłych zatrudnionych w produkcji i usługach.

Szczególną rolę w tej dziedzinie wyznacza ruch zawodowy naszej organizacji, która powinna systematycznie dokonywać analiz i ocen pracy placówek oświaty i wychowania, i wpływać na zgodne z potrzebami społecznymi kształtowanie polityki oświatowej.

Oświata i wychowanie wywierają istotny wpływ zarówno na procesy przemian w naszym życiu społecznym, jak i na efekty produkcji. Możliwości w tej dziedzinie znacznie przewyższają jednak aktualną praktykę, co dopinguje pracowników oświaty i nauki do wzmocnienia wysiłków na rzecz uruchomienia nie wykorzystanych rezerw.

bazy dydaktycznej; niedostateczny rozwój zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych, służących rozszerzaniu zainteresowań dzieci i młodzieży; słabości w zakresie opracowania programów, podręczników oraz brak bodźców materialnych zachęcających kadrę pedagogiczną do lepszej pracy i podnoszenia kwalifikacji.

Tę grupę trudności przewyższać należy głównie przez doskonalenie procesów planowania, finansowania i zarządzania oświatą, polepszanie ekonomicznych efektów pracy szkolnictwa, przyspieszanie i doskonalenie prac programowych, umacnianie zaplecza naukowego oświaty, doskonalenie systemu plac itp.

W pracy szkół stale wprowadzamy zmiany wynikające z oceny dotychczasowych doświadczeń i analizy tendencji rozwojowych systemu oświatowego. Dotyczy to zmian programowych zarówno w szkole podstawowej, jak i w pracy szkół średnich, profilowania szkoły ogólnokształcącej zgodnie z potrzebami dalszego przygotowania kadr w szkołach wyższych, nowych zasad przeprowadzania egzaminu dojrzałości.

Dalszej poprawie ulega przygotowanie społeczno-polityczne uczniów, czemu sprzyja stabilizacja zajęć z wychowania obywatelskiego i wprowadzenie nowego przedmiotu propedeutyki wiedzy o społeczeństwie. Temu celowi służą również nowe zasady działalności dziecięcych i młodzieżowych organizacji ideowo-wychowawczych i uczniowskich. Podkreślając doniosłość tych rozwiązań, wartość inicjatywy oddolnej w tym zakresie, musimy dołożyć wszelkich starań, aby te nowe rozwiązania jak najkorzystniej zdały egzamin w praktyce.



„Długotrwałość studiów pomaturalnych budzi szereg wątpliwości...”

# JAK LEPIEJ UCZYĆ I WYCHOWYWAĆ?

Instancjach i ogniw ZNP w kształtowaniu polityki oświatowej — z jednej strony, z drugiej zaś — jako włączenie się w konkretne działania na rzecz podnoszenia efektów pracy dydaktyczno-wychowawczej. W obecnej sytuacji musimy więcej uwagi poświęcić kształtowaniu klimatu wyzwającego i potęgującego wysiłek każdego pracownika oświaty i nauki.

Chodzi tu o klimat aprobaty dla socjalistycznego stosunku do pracy, do obowiązków, do dyscypliny, o należyte uznanie dla nowatorstwa, dla poszukiwań i nowych rozwiązań, dla twórczej myśli i twórczego działania. Temu pozytywnemu kierunkowi działania musi towarzyszyć dezaprobaty wobec przejawów niesumienności, wobec postępowania niezgodnego z etyką naszego zawodu.

Wydaje się konieczne podniesienie wymagań, kontroli, odpowiedzialności. Dotyczy to, oczywiście, zarówno nauczycieli, działaczy oświatowych, jak i pracowników administracji szkolnej. Jako Związek przyjmujemy na siebie coraz większą odpowiedzialność za efekty pracy każdego członka naszej organizacji. Problematyka dzisiejszego plenum, jego treść, jego zalecenia i postulaty, klimat jego obrad powinny stać się udziałem wszystkich członków naszej organizacji. A główne pytanie, jakie powinniśmy postawić przed każdą szkołą, każdą placówką oświatowo-wychowawczą, każdym zespołem nauczycielskim i każdym nauczycielem z osobna, formułujemy krótko: **jak lepiej pracować?**

Odpowiedź na to pytanie będziemy formułować w zależności od warunków, jakimi dysponuje dany region, dana placówka oświatowa. Nie każda szkoła ze względu na swoje obecne warunki może postulować szeroką modernizację procesu nauczania, nie każda szkoła może postawić na nowoczesność, **ale każda szkoła może postawić na lepszą pracę.** A na tym nam wszystkim najbardziej zależy.

Poziom naszej pracy, a tym samym autorytet szkoły w środowisku zależy od rzeczy drobnych i codziennych, ale przecież koniecznych, bo składających się na racjonalny tok pracy i efektywność wyników. Prawidłowa organizacja pracy w szkole, a tym samym zwiększenie wydajności wychowania i nauczania wymaga, aby nauczyciele mieli przydział zajęć zgodny z ich przygotowaniem i umiejętnością i nie byli angażowani do rozlicznych prac poza szkołą, nie mających bezpośredniego związku z działalnością dydaktyczno-wychowawczą. Innymi słowy — chodzi o to, aby szkoła miała warunki do planowej i spokojnej realizacji zadań.

Obok tego konieczne jest, aby w codziennej działalności szkół i placówek oświatowych przestrzegać odpowiedzialności za realizację przyjętych zadań i zasad organizacyjnych, aby efektywnie wykorzystywać czas pracy w szkole, każdą lekcję, dyżury wychowawcze itp. Sumiennie przygotować się do zajęć dydaktyczno-wychowawczych, dbać o wykorzystanie pomocy naukowych i środków dydaktycznych, wzbogacać ich zasoby, prowadzić wymianę doświadczeń i wykorzystywać hospitacje zajęć dla ulepszenia pracy w szkole.

Jednocześnie chcielibyśmy zapelnić do wszystkich ogniw oświatowych, których zadaniem jest pomoc w pracy szkoły, do wydawnictw, księgarstwa, takich instytucji, jak „Cezas” i „Filmos”, aby poddały wnikliwej analizie formy swojej pracy i — w oparciu o dotychczasowe doświadczenia — zwiększyły sprawność swego działania i efektywność udzielanej pomocy.

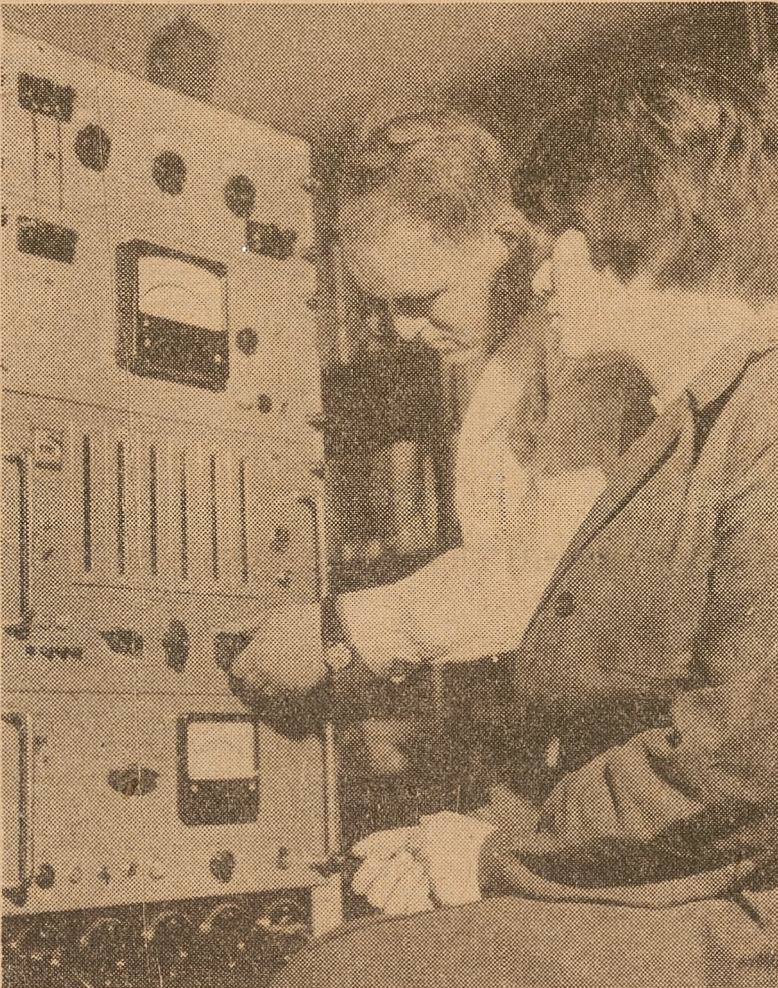
Istnieje też cały kompleks problemów związanych z kierowaniem i zarządzaniem oświatą. Występują tu takie kwestie, jak realizacja wytycznych resortu oświaty, ustalających poszczególne wskaźniki rozwoju szkolnictwa, ustalenie zakresu odpowiedzialności poszczególnych ogniw administracji za realiza-

cję zarządzeń ministra oświaty i szkolnictwa wyższego; wywiązywanie się przez administrację szkolną, kierowników i dyrektorów szkół ze swoich obowiązków w zakresie kierowania i kontroli oraz pomocy dla nauczycieli, a także sprawy poziomu przygotowania dyrektorów i kierowników szkół do wykonywania swych zadań; zakresu kompetencji czynnika społecznego współdziałającego ze szkołą itp.

Obecnie — i to chciałbym szczególnie podkreślić — musimy postawić na wzrost i umocnienie roli kadry kierowniczej w oświacie. Jest to niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania oraz intensyfikacji pracy kadr oświatowych. Chodzi jednak o to, by uprawnień kierowników i dyrektorów szkół towarzyszyło ulepszenie stylu ich pracy oraz zagwarantowanie rzeczywistej pomocy dla nauczycieli. Podjęte przez resort oświaty prace nad nowelizacją wytycznych do pracy nadzoru pedagogicznego zakładają zwiększenie pedagogicznych funkcji administracji oświatowej, odciążenie aparatu nadzoru od rozlicznych zadań pozaoświatowych, takich funkcji, które powinny być spełniane przez innych

Wobec nowej sytuacji musimy postawić naukom pedagogicznym wyraźne wymagania: z jednej strony — ściślejsze powiązanie z praktyką dydaktyczno-wychowawczą, z drugiej zaś — pogłębienie ogólniejszych teoretycznych studiów nad systemem oświatowym i założeniami doskonalenia dalszego etapu praktyki oświatowo-wychowawczej. Wymaga to większej koncentracji wysiłku badawczego, skupienia wszystkich pracowników naukowych wokół jednolitego programu badań i wdrożeń. Przy tym organizacyjne i kadrowe umocnienie placówek naukowych pedagogiki wydaje się nieodzowne, a świadectwem tego jest przykład naszych sąsiadów, gdzie w ostatnim okresie nauki pedagogiczne uzyskały dogodniejsze warunki pracy badawczej (Akademia Nauk Pedagogicznych ZSRR, Akademia Nauk Pedagogicznych NRD).

Resort oświaty i szkolnictwa wyższego oraz placówki naukowe muszą dokonać wysiłku organizacyjnego, aby zapewnić nowatorskiej, twórczej pracy nauczycieli możliwość weryfikacji i wdrażania do praktyki, otoczyć nauczycieli nowatorów opieką



„Dalszy postęp w oświacie możliwy jest tylko przy podniesieniu poziomu kadr pedagogicznych”

specjalistów: Związek nasz tego rodzaju koncepcję pracy nadzoru oświatowego popiera i będzie uczestniczył w procesie umacniania pedagogicznych, organizatorskich możliwości działania inspektorów, wizytatorów i kierowników szkół.

Jakość procesów kształcenia w naszym szkolnictwie uwarunkowana jest aktualnym stanem nauk pedagogicznych oraz ich praktycznym wykorzystaniem w szkołach i placówkach oświatowych. Otóż stan i poziom tych nauk, mimo niewątpliwego i dużego ruchu wydawniczego, budzić musi rozliczne zastrzeżenia. Przede wszystkim obserwujemy tu daleko idące rozproszenie i dezintegrację potencjału naukowego, brak jednolitego, podporządkowanego węzłowym zadaniom oświatowym planu badań pedagogicznych. Jakkolwiek wiele jest przykładów stosowania przez nauczycieli nowoczesnych metod pracy dydaktyczno-wychowawczej, prób i eksperymentów w szkołach, to jednak nie możemy pochwalić się wyraźnym, sprężonym programem wdrożeń nowych form pracy do codziennej praktyki szkolnej.

Badania eksperymentalne często mają dość wątle podstawy teoretyczne i metodologiczne. Zrezygnujmy z pewnych rozwiązań praktycznych i bez badań mogą być uznane za godne szerszego upowszechnienia.

naukową, włączyć ich do kompleksowych planów badań pedagogicznych.

U podstaw omawianego problemu tkwi słuszne przekonanie, że dalszy postęp w oświacie możliwy jest tylko przy wydatnym podniesieniu poziomu edukacji kadr pedagogicznych. W dziedzinie kształcenia nauczycieli możemy poszczycić się znacznymi osiągnięciami. Do tych osiągnięć należy zaliczyć znaczny odsetek nauczycieli, bo blisko 70 proc. z tzw. kwalifikacjami dodatkowymi. Faktem o doniosłym znaczeniu jest kształcenie nauczycieli dla szkolnictwa podstawowego na poziomie wyższym. Pozytywnie należy też ocenić postępującą pedagogizację kształcenia w wyższych uczelniach rolniczych, technicznych i ekonomicznych. Te i podobne fakty świadczą dobitnie, że resort oświaty do spraw kształcenia przywiązuje dużą wagę.

W zakresie kształcenia kadr dla szkolnictwa wysuwają się obecnie następujące postulaty:

■ zapewnić WSN właściwe warunki pracy dydaktyczno-wychowawczej i odpowiednią kadrę naukowo-dydaktyczną;

■ przyjąć zasadę, że ze względu na potrzebę stworzenia znacznie korzystniejszych warunków do rozwijania wszechstronnej pracy nad przygotowaniem do zawodu i wychowaniem przy-

szłych nauczycieli, WSN powinny być pod względem organizacyjnym jednostkami samodzielnymi, a jednocześnie zapewnić im kadrowe i naukowe powiązanie z innymi uczelniami wyższymi, zwłaszcza z uniwersytetami;

■ szerzej uwzględnić w programach WSN i WSP przygotowanie do pracy wychowawczej i prowadzenia zajęć pozalekcyjnych;

■ opracować i wdrożyć do praktyki innych uczelni wyższych odpowiedni do potrzeb szkoły średniej program przygotowania pedagogicznego;

■ powołać w WSN kierunki kształcenia kadr z zakresu działalności opiekuńczo-wychowawczej i w pewnych rozmiarach wychowania przedszkolnego;

■ opracować system ulg i uprawnień ułatwiających studia dla nauczycieli pracujących, a obecnie egzekwować i realizować obowiązujące uprawnienia;

■ zgodnie z potrzebami szkolnictwa i tendencjami w środowisku oświatowym ukształtować sieć studiów dla pracujących na poziomie WSN dla absolwentów liceów pedagogicznych i studiów nauczycielskich.

Każdy nowoczesny system oświatowy musi dysponować nie tylko systemem kształcenia nauczycieli na wysokim poziomie naukowym, lecz także odpowiednimi rozwiązaniami instytucjonalnymi w dziedzinie doskonalenia i samokształcenia. Zarząd Główny ZNP w listopadzie 1968 roku przedłożył propozycje zmian w dziedzinie doskonalenia zawodowego kadr oświatowych.

Dyrektorywa V Zjazdu partii, by kwalifikacje nauczycieli uzupełniał szeroko rozwinięty system ich doskonalenia, w propozycjach ZG ZNP znalazła swój pełny wyraz. Trzeba stwierdzić, że od Plenum ZG ZNP, w rezultacie decyzji Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, zaistniało szereg faktów świadczących o koryzystnych zmianach w zakresie warunków, organizacji i form doskonalenia.

Biorąc pod uwagę aktualną sytuację w zakresie podnoszenia kwalifikacji nauczycieli w Polsce i występujące dość powszechnie tendencje w innych krajach — za słuszne uznajemy następującą propozycję:

■ Zasadnicze znaczenie dla właściwego sytuowania tej problematyki ma kompleksowe traktowanie zagadnień kształcenia i doskonalenia jako wzajemnie warunkujących się elementów polityki kadrowej. Z tego względu wydaje się celowe zintegrowanie w resorcie merytorycznych i organizacyjnych działań w zakresie kształcenia nauczycieli i ich doskonalenia.

■ Prawidłowe rozwiązanie zagadnień doskonalenia nauczycieli może odbywać się przy ściślejszym niż dotychczas udziale instytucji naukowych i uczelni wyższych, a przede wszystkim zakładów kształcenia nauczycieli. W związku z tym należy:

— ustalić zadania dla tych uczelni w zakresie ich współdziałania z instytucjami doskonalenia (dotychczas to współdziałanie odbywa się na zasadzie dobrej woli i osobistego stosunku rektorów lub poszczególnych naukowców);

— zorganizować dostateczną liczbę odpowiednio sprofilowanych studiów podyplomowych i kursów specjalistycznych dla nauczycieli i kadr kierowniczych (obecnie nie ma żadnego planu organizowania tych studiów);

— uwzględnić w założeniach organizacyjno-programowych WSN i WSP zadania i warunki dla podejmowania problemów doskonalenia nauczycieli, szczególnie dla absolwentów tych uczelni.

■ Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego oraz Ministerstwo Finansów powinny zabezpieczyć w budżetach oświatowych rad narodowych i uczelni wyższych zgodną z rzeczywistymi planami kuratoriów szkolnych i szkół wyższych wielkość środków finansowych umożliwiających w pełni realizację planów doskonalenia.

■ W porozumieniu z resortami gospodarczymi Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego powinno opracować koncepcję organizacyjno-programową praktyk w zakładach pracy dla nauczycieli szkół zawodowych oraz ustalić sposoby jej realizacji.

■ Warunkiem intensyfikacji pracy w zakresie doskonalenia nauczycieli jest powołanie i umacnianie we wszystkich okręgach stałych ośrodków szkolenia kursowego. (Istotnym mankamentem jest brak instrukcji modelowej takiego wojewódzkiego ośrodka).

■ Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego powinno przygotować program doskonalenia kierowniczych kadr oświatowych oraz zorganizować odpowiedni ośrodek studiów i doskonalenia tych kadr (np. w Opolu zorganizowano Studium dla kierowników szkół przy WSP).

■ Różniąc wysuwany często w różnych środowiskach postulat wiązania procesu doskonalenia z systemem płac nauczycieli czy też wprowadzenia do systemu uposażenia odpowiednich bodźców i zachęt materialnych dla nauczycieli wyróżniających się w pracy i podnoszeniu swoich kwalifikacji.

Na zakończenie tego problemu pragnę podkreślić jeszcze konieczność intensyfikacji tych form i możliwości, jakimi aktualnie rozporządzają zakłady kształcenia nauczycieli, ośrodki metodyczne, nadzór pedagogiczny i ZNP.

Związek Nauczycielstwa Polskiego, aktyw pedagogiczny naszego Związku, musi umiejętnie wykorzystywać wszelkie możliwości tworzenia warunków sprzyjających osiągnięciu lepszych wyników pracy i wyzwaniu inicjatywy samych nauczycieli w udoskonalaniu metod i form dydaktyczno-wychowawczej działalności szkół i placówek oświatowych.

Zadanie wzmocnienia związkowych działań na rzecz jakości pracy szkoły staje dziś przed wszystkimi ogniwami ZNP. Będziemy je mogli pomyślnie wykonać pod warunkiem, że cały aktyw ZNP zaangażuje się w problematykę naszego obecnego plenum, wzbogacając ją o znajomość konkretnych warunków funkcjonowania szkół i placówek oświatowych. Wynika to również z przyjętych w ubiegłym roku wytycznych w sprawie roli, uprawnień i zadań ognisk ZNP.

W wielu okręgach opracowano szeroki program unowocześniania szkolnictwa, zakładający wzrost aktywności administracji oświatowej i nauczycieli nad podnoszeniem jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej. Bieżący rok szkolny powinien stać się okresem powszechnej mobilizacji zespołów nauczycielskich poszczególnych szkół i naszych ogniw związkowych do poszukiwania różnorodnych możliwości ulepszenia codziennej praktyki wychowawczej, ujawniania rezerw, które mogą być wykorzystane dla osiągnięcia przez poszczególne szkoły i placówki oświatowe lepszych wyników nauczania i wychowania.

Wydaje się konieczne, aby materiały tego posiedzenia Zarządu Głównego uczynić przedmiotem pracy ognisk ZNP, rad pedagogicznych i rejonowych konferencji. Sami nauczyciele w trosce o lepsze efekty swojej pracy są w stanie krytycznie wskazać te braki i niedomogi, których usunięcie przyczyni się do wzrostu poziomu i efektywności nauczania i wychowania.

Sądźmy, że cel naszego posiedzenia plenarnego zostanie osiągnięty, jeżeli z problematyką poziomu i jakości pracy szkół dostrzeżemy do świadomości każdego nauczyciela i zespołu pedagogicznego, jeśli w każdej szkole i placówce oświatowej zapanuje rzetelna troska o jak najlepsze przygotowanie każdego ucznia do pracy i życia w socjalistycznym społeczeństwie.

Sądźmy też, że wszelkie przejawy aktywności szkół i nauczycieli w tej dziedzinie znajdują poparcie i realną pomoc ze strony wszystkich czynników odpowiedzialnych i współodpowiedzialnych za realizację zadań oświatowych.

Zajęcia fakultatywne — nowum w objętych reformą liceach ogólnokształcących — weszły od września bieżącego roku do programów klas czwartych. Minęły zaledwie dwa miesiące. Nie można dziś więc w pełni ocenić wysiłku szkoły i nauczycieli, mówić o efektach dydaktycznych i wychowawczych. Problem zajęć fakultatywnych — jak się wydaje — jest wciąż dyskutowany, przy czym nie chodzi dziś o to, czy warto i trzeba je prowadzić, bo jest to sprawa bezsporna. Ważne jest, jak mają być prowadzone, by przyniosły wymierne korzyści uczniom.

Rok bieżący jest w pewnym sensie rokiem eksperymentu. Brak poważniejszych doświadczeń, nauczyciele czują się wciąż niepewnie. Ale już dziś warto pokusić się o odpowiedź na pytanie: jak wystartowali, jak sobie radzą, co utrudnia im realizację programu zajęć fakultatywnych?

Jest sprawą oczywistą, że każdy nauczyciel prowadzący te zajęcia, bazuje na określonym dorobku własnym i szkoły. Mam na myśli doświadczenia dydaktyczno-wychowawcze wyniesione z dotychczasowej pracy z uczniem, jak również bazę, a między innymi zgromadzone już w szkołach pomoce naukowe, pracownice czy klasopracownice itp. Zatem start zajęć fakultatywnych nie odbył się w próżni. Ale jednocześnie wiemy, że zajęcia te różnią się zdecydowanie od normalnych lekcji, mają swą specyfikę, wymagają zmodernizowanych pomocy naukowych, odpowiedniego działu w bibliotece szkolnej, jak również wyposażonych pracowni z zapleczem. Zajęcia te obliczone są bowiem na ciągłe wybieganie ucznia i nauczyciela poza normalny program nauczania. Inne są też metody pracy, a więc przede wszystkim seminaryjne. Chodzi o to, aby zachęcić uczniów do samodzielności, poszerzyć wiedzę zdobytą na lekcjach, rozbudzić zainteresowania.

#### W TARNOWIE I U SASIADÓW

Odwiedziłam dwa spośród czterech liceów ogólnokształcących w Tarnowie i jedynce liceum w sąsiednim powiecie — Dąbrowie Tarnowskiej. Czwarte liceum tarnowskie — jak mnie poinformowano — znajduje się w sytuacji uprzywilejowanej, o czym z wyraźną zazdrością mówił dyrektor III liceum, Stanisław Sak. Z zazdrością nie pozbawioną zresztą racjonalnych podstaw, „Czwórka” ma zażożnego opiekuna, którym są Zakłady Azotowe im. Feliksa Dzierżyńskiego. Opiekun ten „zafundował” mieszkańcom Tarnowa wymienione liceum, wyposażając je w wiele pomocy naukowych. Nowy, obszerny budynek, przestronne pracownice z zapleczem, piękna biblioteka i czytelnia, nowoczesna sala gimnastyczna.

Natomiast III liceum mieści się w starym, ciasnym, przeciekającym budynku. (Obecnie remontuje się dach). Nauka odbywa się tu na dwie zmiany. W ośmiu izbach lekcyjnych — klitkach, bez zaplecza, trudno pomieścić przeszło pół tysiąca młodzieży. Dyrektor, który objął to gospodarstwo w lutym bieżącego roku, stara się zaadaptować wszystkie pomieszczenia, jakie w tym budynku istnieją. Niemniej, trzeba tę szkołę jak najszybciej rozbudować. Trudne warunki pracy ma również liceum w Dąbrowie Tarnowskiej, gdzie ponadto brakuje wysoko wykwalifikowanej kadry — o czym mówił dyrektor St. Kmieć. Tak więc w zupełnie odmiennych warunkach wystartowały zajęcia fakultatywne we wspomnianych liceach.

#### ZDANI NA SIEBIE SAMYCH

Niezależnie od warunków, w jakich pracują odwiedzone przede mną szkoły, trzeba stwierdzić gwoli sprawiedliwości, że każda z nich, a ściślej mówiąc, dyrektorzy i nauczyciele włożyli wiele wysiłku i pomysłowości w odpowiednie przygotowanie uczniów klas czwartych do wyboru grupy zgodnej z ich zainteresowaniem. Dlatego też uczniowie są zadowoleni z decyzji, nie ma wędrowek z grupy do grupy, zaś poziom każdej z nich — jak twierdzą nauczyciele — jest wyrównany, co ułatwia prowadzenie zajęć.

— Z moich obserwacji wynika — powiedział dyrektor IV liceum, Czesław Sterkowicz — że zajęcia fakultatywne budzą ogromne zainteresowanie wśród młodzieży.

Czuje się ona samodzielną i dorosłą. Postawiono jej konkretne zadania, które przy pomocy doświadczonych nauczycieli może wykonać sama. Upatruję w tym przede wszystkim poważne walory społeczno-wychowawcze.

Podobnie wypowiadali się dyrektorzy pozostałych szkół, jak i nauczyciele prowadzący zajęcia. Ale nie ukrywali, że co krok spotykają się z różnymi trudnościami. Nie udało się np. dokonać wyboru tematów i ich omówienia wspólnie z uczniami, jak to sugerowały ośrodki metodyczne. Wielu pedagogów otrzymało program zajęć w ostatniej chwili, a więc dopiero pod koniec sierpnia, a nawet we wrześniu. Nie starczyło czasu na jakikol-

skich, które odwiedziłam, żaden nauczyciel nie uczestniczył w takim dłuższym, specjalistycznym kursie.

Oto, co usłyszałam w III Liceum Ogólnokształcącym w Tarnowie na temat szkolenia.

**Polonistka, M. Bojarska:** — Zgłosiłam się na kurs centralny, bo uważałam, że jest on dla mnie niezwykle ważny. Uczę dopiero szósty rok. Nie wytypowano mnie.

**Geograf, M. Kowalski:** — Byłam na trzydniowej kursokonferencji, zorganizowanej przez Wojewódzki Ośrodek Metodyczny. Wygłoszono trzy prelekcje nie związane z prowadzonymi przez mnie zajęciami fakultatywnymi. Zresztą trzy dni to stanowczo za

#### ZAJĘCIA FAKULTATYWNE

# KTO MA POMÓC NAUCZYCIELOWI?

wiek dialog z młodzieżą przy planowaniu pracy.

W każdej z trzech szkół, które odwiedziłam, dokonano podziału uczniów klas czwartych na kilka grup, zgodnie z zarządzeniem. Tak więc są grupy biologiczno-chemiczne (cieszące się największym powodzeniem), matematyczno-fizyczne, humanistyczne i geograficzno-ekonomiczne. Nie zorganizowano natomiast ani jednej grupy językowej, bo — jak twierdzą dyrektorzy — za mało było chętnych. Czy jednak w sytuacji, kiedy w Tarnowie są cztery licea ogólnokształcące, nie można byłoby zorganizować grupy między-szkolnej? Chętnych przydzielono do grup humanistycznych, co jest rozwiązaniem połowicznym.

Tylko w jednym tarnowskim liceum nr IV zorganizowana została 14-osobowa grupa „zawodowa”. Ma ją również liceum w Dąbrowie Tarnowskiej. Z uwagi na specyfikę tych zajęć chciałabym poświęcić im więcej nieco uwagi w kolejnym artykule.

#### PIERWSZE OBSERWACJE, PIERWSZE UWAGI

Nauczyciele znają dokładnie treść programu. Opracowali już tematy zajęć na pierwszy kwartał. Zajęcia prowadzi doborowa kadra nauczycielska. Dyrektorzy wyrażają się z uznaniem o jej pracy, o stosowanych metodach. Jednocześnie nauczyciele nie ukrywają, że program jest trudny, zwłaszcza dla grupy matematycznej. Niestety, nie zostali wcześniej przeszkoleni na kursach specjalistycznych, ukierunkowanych. Działyają trochę po omacku. Nie wiedzą np. czy tak a nie inaczej powinno prowadzić się zajęcia w poszczególnych grupach. Centralny Ośrodek Metodyczny zorganizował w Poznaniu jedyny kurs szkoleniowy dla 114 nauczycieli z całego kraju, prowadzących zajęcia w grupie humanistycznej. Z województwa krakowskiego wytypowano nań sześć osób. Z Tarnowa — jedną, z Dąbrowy Tarnowskiej — również jedną. W dwóch liceach tarnow-

mało, by zdobyć poważniejsze wiadomości. Brak mi ukierunkowania w pracy.

**Biolog, J. Szostakowa:** — Mam za sobą wieloletni staż pracy. Niemniej, chciałabym być pewna, czy dobrze prowadzę zajęcia. Dwu- lub trzydniowe konferencje, w których uczestniczyłam, pozwoliły zaledwie na wstępne omówienie programu. Gros czasu zajęły dyskusje nad tym, kto właściwie ma prowadzić zajęcia. Korzystałam w tej chwili z pomocy naszego Ośrodka Metodycznego, gdzie istnieją grupy szkoleniowe matematyków, fizyków, geografów i biologów. Tam możemy wymienić doświadczenia.

Podobnie twierdzi nauczyciel matematyki, A. Orłowski, a także biolog prowadzący zajęcia w równoległej grupie, W. Jewuła. — Wydaje mi się — powiedział on — że wojewódzkie ośrodki metodyczne nie przygotowały się odpowiednio do konferencji poświęconych zajęciom fakultatywnym. Na przykład na tej, w której uczestniczyłem, czytano program i omawiano jego treść, a przecież wielu z nas już go przestudiowało.

Nauczyciele działają więc trochę na wycucie. Powiedzmy sobie szczerze: konieczne jest dłuższe niż trzydniowe szkolenie nauczycieli prowadzących zajęcia fakultatywne; szkolenie specjalistyczne dla osób prowadzących poszczególne przedmioty, przeplatane zajęciami pokazowymi. Nie można żałować na ten cel środków, bo będą one procentować z nawiązką w pracy z młodzieżą.

A że takie kursy są potrzebne i spełniają określony cel, świadczyć może chociażby wypowiedź polonistki z Dąbrowy Tarnowskiej, Danuty Kawy: — To był bardzo udany kurs. Prócz prelekcji związanych z zajęciami fakultatywnymi grupy humanistycznej, obejrzeliśmy zajęcia pokazowe. Szczególnie przyda mi się opracowany teoretycznie i praktycznie temat z dziedziny filmu. Wykorzystam obserwacje i doświadczenia w swojej szkole. Powszechnie wiadomo przecież, że dział tematy-

czny dotyczący filmu i malarstwa sprawia nauczycielom ogromne kłopoty.

#### W POGONI ZA KSIĄŻKA

Kolejna sprawa, to pomoce naukowe, w tym przede wszystkim materiały źródłowe, bibliografia, książki i skrypty potrzebne do realizowania programu zajęć fakultatywnych. Jeśli chodzi o licea tarnowskie, to z pewnością z mniejszymi trudnościami boryka się dobrze wyposażone w pomoce naukowe IV liceum, ale i tu nauczyciele narzekają przede wszystkim na brak podręczników, opracowań literackich, opracowań do tematów związanych z filmem i malarstwem oraz szeregu materiałów źródłowych do innych przedmiotów.

Znacznie gorzej przedstawia się sytuacja w III liceum i w liceum w Dąbrowie Tarnowskiej, gdzie brakuje wielu podstawowych pomocy naukowych, a tym bardziej takich, które ściśle wiążą się z zajęciami fakultatywnymi. Oto np. dowiedziałam się w III liceum, że nauczycielom prowadzącym zajęcia w grupie biologiczno-chemicznej brak odczynników, które trzeba zdobywać po znajomości na receptę, brak szkieł nakrywkowych, a na przeszło 50 uczniów jest tylko jeden palnik gazowy. Stan ten potęguje potworna ciasnota w pracowni biologicznej. Obejrzałam prowadzone tam zajęcia przez J. Szostakową, 28 uczniów z trudem mieści się w sali, gdzie przecież trzeba przeprowadzić chociażby ćwiczenia mikroskopowe.

Powszechnie narzekano też w tej szkole na brak literatury fachowej, potrzebnej wszystkim grupom fakultatywnym. Nauczyciele biologii dysponują np. jednym skrypsem do ćwiczeń z biochemii, nie mają podręcznika, do chemii fizjologicznej, biochemii i wielu, wielu innych. Polonistka w tymże liceum nie ma kompletu podstawowych opracowań literackich, nie mówiąc o jakichkolwiek materiałach źródłowych dotyczących filmu i malarstwa. Polonistka z Dąbrowy Tarnowskiej musi przepisywać potrzebne do prowadzenia zajęć teksty wierszy na maszynie. Uczniowie muszą przecież mieć taki tekst w rękę.

Tak więc żadna z wymienionych szkół nie dysponuje kompletem materiałów źródłowych w szkole, nie można ich również dostać w bibliotekach powiatowych. Przy zwiększonych wymaganiach nie starcza również pieniędzy na kupno dodatkowych pomocy naukowych i bibliografii. Dyrektor IV liceum w Tarnowie oświadczył na przykład, że do końca bieżącego roku kalendarzowego może wydać na zakup książek 22 złote, bo tyle mu w budżecie zostało. Podobnie wygląda sytuacja w pozostałych szkołach.

Rady narodowe zobowiązane do finansowania szkół, nie różnicują dotacji w zależności od potrzeb, zwiększonych przecież koniecznością realizowania programu zajęć fakultatywnych. Nie określają też kwoty na wydatki związane wyłącznie z tymi zajęciami. Pomijając jednak te sprawy, warto by się zastanowić, czy niektóre przynajmniej szkół, znajdujące się w wyjątkowo trudnych warunkach, nie mogłyby otrzymać pewnej kwoty na zakup pomocy naukowych z funduszu FERST? Należałoby też odwołać się do zakładów opiekuńczych i komitetów rodzicielskich, by w większym niż dotychczas stopniu pospieszyły liceum z pomocą. Dobrym przykładem może być IV liceum w Tarnowie, gdzie Komitet Rodzicielski zażądał 5 tysięcy złotych na kuno biblioteczkę do zajęć fakultatywnych, a ponadto 15 tysięcy złotych na zakup najmniejszych pomocy naukowych związanych z tymi zajęciami.

Ciągły niepokój o to, czy zdołają się odpowiednio materiały źródłowe, częste wyjazdy nauczycieli „w Polskę”, w poszukiwaniu choćby jednego egzemplarza, zabierają im mnóstwo cennego czasu. Tymczasem, jak usłyszałam, przygotowanie się do dwugodzinnych zajęć np. w grupie humanistycznej wymaga przynajmniej dziesięciu godzin czasu. Tak sugerowano zresztą w czasie zajęć na wspomnianym już kursie centralnym. Trzeba więc odciążyć nauczycieli od niepotrzebnych prac.

#### POTRZEBNA POMOC

Z pomocą nauczycielom prowadzącym zajęcia fakultatywne powinny pospieszyć również szkoły wyższe. Od lat mówi się — i słusznie — o konieczności współpracy szkoły średniej z wyższą. Sądzę, że zajęcia fakultatywne stwarzają ku temu znakomitą okazję. Tym bardziej, że w interesie jednej i drugiej szkoły leży, by pomóc uczniom we właściwym przygotowaniu się do metod pracy w uczelniach (a jak wiadomo, jest to jeden z celów).

Należałoby więc traktować nauczycieli prowadzących te zajęcia jako równorzędnych partnerów uczelni, a w pewnym sensie jako ich współpracowników. Wydaje się, że konkretna pomoc mogłaby wyrażać się np. w udostępnieniu nauczycielom bibliotek uniwersyteckich, skąd mogliby wypożyczać skrypty, materiały źródłowe i inne pozycje, których nie można kupić na rynku. Może nauczyciele ci byłiby na prawach studentów zaocznych w korzystaniu z bibliotek akademickich? Składaliby zamówienia na potrzebne im książki i otrzymywali je w drodze wysyłkowej, oczywiście do zwrotu.

A przy okazji warto by także pomyśleć o zorganizowaniu dla tych pedagogów punktów konsultacyjnych w wyższych uczelniach, szczególnie pedagogicznych, gdzie pracownicy naukowcy, specjaliści z poszczególnych dziedzin mogliby udzielać rad, wskazówek, wspólnie omawiać poszczególne tematy zajęć. Takie rozwiązanie przyniosłoby poważną korzyść, jeśli nie wszystkim, to przynajmniej sporej grupie nauczycieli. Oczywiście, decyzje w tej sprawie muszą być podjęte przez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, a nie sądzę, by trzeba było pokonywać zbyt wielkie przeszkody.

Wspomniałam zaledwie o kilku formach pomocy, które — rzecz jasna — nie wyczerpują całego ich wachlarza i zapewne nie wpłyną na zlikwidowanie wielu poważniejszych kłopotów. Na podstawie własnych obserwacji — oczywiście wyrzykowych — sądzę, że nauczyciele zdani są zbyt mało na własne siły i jak dotychczas niewiele się im pomaga. Jeśli chodzi o pomoc merytoryczną, to poza ośrodkami metodycznymi, które ją częściowo okazały nauczycielom prowadzącym zajęcia, nikt jej dotychczas nie zaproponował. Jest to trochę niepokojące.

Oddzielną sprawą jest zapewnienie młodzieży i nauczycielom prowadzącym zajęcia fakultatywne choćby znośnych warunków pracy, tam, gdzie panuje ciasnota, brakuje pomocy naukowych, pracowni itp. A tak dzieje się np. w dwu spośród trzech liceów, które niedawno odwiedziłam. Same szkoły, mimo wielu starań, nie są w stanie uporać się z tak poważnymi kłopotami.

MONIKA CHADZYŃSKA

## Życie w szkole

● Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Bytomiu, w tróscie o pełną realizację programu wychowania estetycznego, organizuje dla uczniów koncerty muzyczne. Inicjatywa ta spotyka się z uznaniem młodzieży. Szczególnym przeżyciem był dla młodych słuchaczy ostatni koncert artystów Filharmonii Śląskiej, poświęcony utworom Chopina (19 października bieżącego roku). W rocznicę śmierci Chopina wszystkie lekcje i zajęcia szkolne rozpoczynano od nagrań jego utwo-

rów. Z inicjatywy Samorządu Szkolnego młodzież wykonała piękną dekorację w hallu szkolnym poświęconą pamięci Wielkiego Artysty. Harcerki tej szkoły co roku organizują „Wieczór Chopinowski” przy świecach, prezentując poezję poświęconą Chopinowi, listy Chopina oraz słuchają utworów naszego znakomitego kompozytora. Młodzież harcerska produkuje również korespondencyjne wywiady z laureatami konkursów chopinowskich, mieszkającymi w województwie katowickim.

● Z inicjatywy Zarządu Oddziału PTTK i Rady Opiekunów SKTK w Rawiczu, w dniu 18 października bieżącego roku, na miejscu tragicznej śmierci przywódcy „Czerwonych” z powstania styczniowego, w Lesie Łączyńskim koło Rawicza, odbył się Pierwszy Złot im. Bobrowskiego. W ubiegłym roku odsłonił tam granitowy głaz zwany Kamieniem Bobrowskiego. Złotem gwiazdzystym z Rawicza, Masłowa, Żylic, Izbic, Golin, Wielkiej, Bojanowa, Trzebosza, Łaszczyna — pieszo, rowerami, motocyklami, autami — przybyły delegacje

szkół podstawowych i średnich, przedstawiciele SKTK, PTTK, zakładów pracy, miejscowego społeczeństwa, by złożyć hołd pamięci bojowników i wyzwoleńców narodowe i społeczne. Uroczystość ta była znakomitą lekcją wychowania patriotycznego. Na program złożony się pieśni patriotyczne w wykonaniu chóru mieszanego im. Dembińskiego z Rawicza, gawęda okolicznościowa o Stefanie Bobrowskim, opowiedziana przez kierownika szkoły z Masłowa — kol. Leona Nowaka, montaż słowno-muzyczny przy ognisku, w wykonaniu zespołu młodzieżowego Szkoły Tysiąclecia z Rawicza. Pamięć bohatera uczczono zapaleniem znicza, minutą ciszy, salwą honorową oraz złożeniem wieńca pod kamieniem powstania.

Kolega Leon Nowak z Masłowa w liście do naszej redakcji w samych superlatywach wyraża się o poziomie konferencji metodycznej z wychowania plastycznego, przygotowanej (21 października bieżącego roku) przez kierownika Ośrodka Metodycznego w Rawiczu — kol. Mariana Klimaszewskiego. Program konferencji był bardzo urozmaicony i kształcący. Inte-

resująca prelekcję na temat realizacji wychowania plastycznego w wyższych klasach szkoły podstawowej wzbogacono środkami audiowizualnymi (film). W części praktycznej wszyscy uczestnicy konferencji mieli za zadanie wykonać z prostych tworzyw oryginalne kompozycje plastyczne. Najwyższą ocenę uzyskał pomysł zorganizowania przy tej okazji wystawy dzieł malarskich pochodzących z Muzeum Narodowego w Poznaniu. Przywiozła jej pracownica muzeum, która wygłosiła ciekawą prelekcję na temat kierunków malarstwa z różnych okresów, posługując się przy tym oryginalnymi dziełami reprezentatywnymi dla poszczególnych kierunków. Był to zatem wykład upogodlony, co znacznie podniosło jego wartość. Autor listu wysoko oceniając walory tej konferencji, wysuwa postulat, aby wszystkie konferencje były organizowane tak interesująco i na tak wysokim poziomie.

# Z wizytą

U PROF. DRA CZESŁAWA KUPISIEWICZA



prorektora Uniwersytetu  
Warszawskiego

— W pojęciach czytelników nazwisko Pana Rektora wiąże się z trzema głównie problemami z dziedziny pedagogiki: nauczaniem programowanym, nauczaniem problemowym i sprawą niepowodzeń szkolnych. Ponieważ te zagadnienia — z różnych przyczyn — żywo interesują większość nauczycieli, pragnęlibyśmy dowiedzieć się, co nowego z tej i nie tylko tej dziedziny Pan Rektor przygotowuje?

W ostatnim czasie przygotowałem do druku nowe, rozszerzone i zaktualizowane wydanie dotyczące nauczania programowanego. W wydaniu tym, w znacznie szerszym niż uprzednio stopniu uwzględniłem światowy dorobek w tej dziedzinie i to zarówno doświadczenia naukowców z Zachodu, jak i psychologów i pedagogów Związku Radzieckiego, gdzie w zakresie nauczania programowanego robi się bardzo wiele. Chciałbym jednak podkreślić, iż w pełni doceniając wartość tej

metody nadal — jak zresztą zaznaczałem to już wielokrotnie — stoję na stanowisku, iż nauczanie programowane należy stosować umiarkowanie, wyłącznie jako metodę pomocniczą, ściśle uzależnioną od zadań, które sobie stawiamy, i celów, które w procesie dydaktycznym chcemy osiągnąć.

Moje zainteresowania nauczaniem programowanym dotyczą zresztą głównie wykorzystania metod programowania dydaktycznego w analizie treści podręczników szkolnych. Dzięki bowiem tym metodom można „wykryć” wiele ewentualnych niekonsekwencji w układzie treści podręczników, przeskoki myślowe, brak powiązań między poszczególnymi partiami materiału i wskutek tego wyeliminować treści zbędne, stanowiące ów balast często niepotrzebnie obciążający uczniów. Są to więc już zagadnienia nieco innego typu aniżeli posługiwanie się tekstami programowanymi w procesie uczenia się — nauczania.

Oprócz problemów dotyczących w ten czy inny sposób nauczania programowanego, interesują mnie już od dłuższego czasu kwestie ogólnej natury. Pracuję więc nad zagadnieniami epistemologicznymi, związanymi z dydaktyką ogólną, nad kryteriami doboru i układu treści nauczania w programach i podręcznikach szkolnych, a także nad niektórymi problemami — głównie metodycznymi — z zakresu dydaktyki szkoły wyższej.

Następną — poza nauczaniem programowanym — dziedziną, która pasjonuje mnie już od dawna jest problem niepowodzeń szkolnych. I w tej dziedzinie podjęliśmy ostatnio bardzo — jak mi się wydaje — interesującą pracę. Chodzi po prostu o to, co zresztą od dłuższego już czasu postulowałem, aby te bardzo liczne, niestety, przypadki niepowodzeń szkolnych rozpatrywać nie tylko z punktu widzenia dydaktyki, ale w szerokim kontekście wielu czynników wpływających na ich powstawanie. Obecnie — z inspiracji władz partyjnych i przy pomocy resortu — powstaje właśnie możliwość takiego kompleksowego badania problemu, przy współudziale lekarzy, psychologów, socjologów, pedagogów, ekonomistów i statystyków. Stworzyliśmy już zespół specjalistów zdolnych do podjęcia takich kompleksowych badań i w przyszłym roku kalendarzowym rozpoczniemy pracę, którą chcielibyśmy zakończyć do połowy 1972 roku.

Cóż jeszcze? Wspólnie z profesorem Okonim przygotowaliśmy książkę pt. „Zarys dydaktyki ogólnej”, w której opracowałem część programowaną. Materiały te były przedmiotem eksperymentu w jednym z zakładów kształcenia nauczycieli, o czym zresztą mówił już w swej wypowiedzi dla „Głosu” prof. Wincenty Okoń.

Wkrótce ukażą się na rynku księgarskim dwie nowe pozycje: „Metody i przykłady programowania dydaktycznego” i „Nauczanie programowane w praktyce szkoły podstawowej”.

Ponadto przygotowuję do druku czwarte wydanie mojej pierwszej książki pt. „O efektywności nauczania „problemowego”. W ten sposób nawiązuję do drugiego, jak to pani nazwała nurtu moich zainteresowań.

— Jako prorektorowi Uniwersytetu Warszawskiego podlega Panu niewątpliwie pewien dział

pracy uczelni. Czy wiąże się on w jakiś sposób z pedagogicznymi zainteresowaniami Pana Profesora?

— W dużym stopniu, ponieważ poza działem współpracy z zagranicą i działem wydawniczym podlegają mi wyższe szkoły nauczycielskie i szeroko rozumiane sprawy kadrowe, zwłaszcza zaś problem kształcenia i doskonalenia kadr. Jeśli chodzi o to ostatnie, to sprawę traktujemy w uczelni bardzo szeroko, bo łącznie ze świadnictwem uniwersytetu na rzecz pomocy w doskonaleniu nauczycieli szkół średnich, a nawet w niektórych wypadkach szkół podstawowych.

Zaczątki takiej pomocy już istnieją. Kursy dla nauczycieli prowadzi kilka naszych wydziałów i ten zakres działalności chcemy stale rozszerzać. Mówiłem zresztą o tym na ostatnim zjeździe ZNP. Warto byłoby także nadmienić, że w ostatnim stadium są przygotowania do ogólnouczelnianej narady dotyczącej uniwersyteckiego kształcenia nauczycieli szkół średnich. Od dłuższego bowiem czasu panuje pogląd, że aktualny program tego kształcenia nie odpowiada już istniejącym w tym zakresie potrzebom. Warto tu dodać, że do współpracy udało nam się pozyskać wybitnych specjalistów z różnych dyscyplin.

W przyszłości mamy zamiar otworzyć kilka studiów podyplomowych dla nauczycieli szkół średnich, tak że w sumie można chyba powiedzieć, iż w dziedzinie kształcenia i doskonalenia nauczycieli, jak również kształcenia pedagogicznego młodej kadry naukowej zrobiliśmy pewien krok naprzód.

— Jedno z pytań, które zawsze zadajemy naszym rozmówcom, dotyczy przyszłości naszych uniwersyteckich nauk pedagogicznych.

— Moim zdaniem nie można sobie wyobrazić nowoczesnego uniwersytetu bez dobrze prowadzonych badań pedagogicznych i zajęć z tej dyscypliny. To prawda, że dotychczasowy stan tych badań mógł wywoływać uwagi krytyczne, choćby dlatego, że zdarzało się iż poszczególne katedry czy ośrodki niezależnie od siebie podejmowały jednakowe tematy badawcze, tym samym powodując nie zawsze racjonalne wykorzystanie szczerłej przecież stosunkowo kadry i niewielkich środków.

Pod tym względem zanosi się na daleko idącą poprawę. Należy takie rokuje chociażby fakt, iż powołany przez resort zespół pracowników naukowych przygotował projekt selektywnego planu badań pedagogicznych, obejmujący węzłowe problemy oświaty i wychowania. Ten plan — po ewentualnych uzupełnieniach i korekcie powinien przyczynić się do podejmowania przez różne ośrodki badań zespołowych i kompleksowych, zarówno dotyczących rozwiązań perspektywicznych, jak i odpowiadających na najbardziej pilne i aktualne pytania stawiane przez dzień dzisiejszy.

— Skoro już mowa o dniu dzisiejszym i o perspektywach, to jakie — zdaniem Pana Rektora — najważniejsze problemy do rozwiązania stoją przed naszą oświatą?

— Problemów „na dziś” jest niewątpliwie bardzo wiele i nie sposób byłoby je tu wszystkie wymienić, choć na pewno jednym z najważniejszych jest sprawa kształcenia nauczycieli, dziedzina, w której w ostatnich latach niewątpliwie poczyniliśmy znaczne postępy.

Co zaś do problemów perspektywicznych, to bez wątpienia najważniejszym wydaje mi się opracowanie przyszłościowego modelu systemu oświaty i wychowania, który odpowiadałby potrzebom życia za lat dwadzieścia, trzydzieści. Na podstawie różnych parametrów, a więc prognoz socjologicznych, ekonomicznych, demograficznych itp., powinniśmy zbudować elastyczny system, zaspokajający zarówno potrzeby społeczne, jak i potrzeby indywidualne dzieci, młodzieży i dorosłych, umożliwiający rozwój talentów, zapewniający każdemu kształcenie zgodne z jego możliwościami, a jednocześnie gwarantujący daleko wyższą sprawność i efektywność oraz daleko większą adekwatność do zadań, jakie przed przyszłym obywatelem stanie będzie życie. Model taki, oparty na jednym z kilku wariantów uprzednio zweryfikowanych w praktyce, powinniśmy zacząć realizować najpóźniej w połowie lat osiemdziesiątych.

W zakresie oświaty mamy niewątpliwie bardzo poważny dorobek, co nie zwalnia nas jednak od perspektywicznego widzenia problemu oświaty i troski o jej dalszy rozwój.

Rozmawiała:  
KRYSZYNA ROGALSKA



## PROBLEMY SZKOLNICTWA WYŻSZEGO W RZESZOWIE

Redakcja miesięcznika społeczno-kulturalnego „PROFILE” zorganizowała rozmowę na temat szkolnictwa wyższego w Rzeszowie i stenogram tej rozmowy opublikowała w ostatnim numerze. W rozmowie wzięli udział: zastępca kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR — dr inż. Eugeniusz Kościelny, prorektor Wyższej Szkoły Inżynierskiej — prof. dr inż. Jan Woźniacki, prorektor WSP — doc. dr Władysław Kazior, I sekretarz KW PZPR WSP — doc. dr Wojciech Pasterniak, dyrektor administracyjny Filii UMCS w Rzeszowie — mgr Adam Szela i I sekretarz POP przy Filii UMCS — mgr Zofia Sokółowa. Dyskusję notował Ryszard Zatorski.

WSI. Na wstępie przypomniiano historię powstawania uczelni w Rzeszowie; np. załóżką Wyższej Szkoły Inżynierskiej był punkt konsultacyjny Politechniki Krakowskiej, który powstał już w roku 1951. W roku 1960 dokonano pierwszej rekrutacji kandydatów na studia dzienne, a w trzy lata później dokument państwowy formalnie określił status prawny WSI. Dziś ta pierwsza

uczelnia rzeszowska stanowi ośrodek nauki, który coraz bardziej liczy się w skali kraju. Przypominając historię powstania WSI uczestnicy rozmowy podkreślają, że w pierwszym okresie uczelnia była tworzona głównie wysiłkiem miejscowych władz, miejscowego społeczeństwa i przemysłu. Nie brak było wówczas przeciwników tworzenia szkół wyższych w Rzeszowie. A prawda wyglądała tak, że wiele osób pochodzących z Rzeszowszczyzny po ukończeniu studiów wyższych w innych miastach nigdy już nie wracało do swego regionu.

Obecnie WSI ma około 100 pracowników naukowych, w tym dwunastu samodzielnych, szeroko rozbudowane zaplecze w postaci pracowni, laboratoriów, bibliotek, sprzętu naukowego. Około 90 proc. kosztów rozwoju WSI zostało pokrytych z dotacji społecznych i fundacji zakładów przemysłowych Rzeszowszczyzny. Przystępując do budowy obiektów uczelnianych planowano kształcenie 900 studentów, obecnie liczba ta wzrosła do 1500, a etap następny to 3000 słuchaczy. Dalej trzeba podkreślić związki uczelni z przemysłem, podjęte dla przemysłu prace naukowe, zorganizowane sympozja naukowe.

Otóż zespół uczelni opracował m. in. dokumentację na udoskonalenie procesu technologicznego w Zakładach Porcelany w Boguchwałach, zorganizował sympozja z dziedzin regionu najbardziej interesujących, jak np. sympozjum poświęcone dynamice konstrukcji oraz dynamice maszyn.

Dużo uwagi poświęca uczelnia sprawom dydaktycznym, przeważają tu metody seminaryjno-ćwiczeniowe, zapewniające lepszy kontakt ze studentami. Na koncie — ma, WSI może odnotować również osiągnięcia w działalności polityczno-wychowawczej prowadzonej przez KU PZPR.

Jeśli już mowa o pracy ideowo-wychowawczej to wskaźnikiem tej pracy może być m. in. procent upartyjnienia w rzeszowskich uczelniach (WSP — ponad 11 proc. i WSI — 7—8 proc.).

WSP. Drugą z kolei uczelnią rzeszowską jest Wyższa Szkoła Pedagogiczna, która początkowo była filią krakowskiej WSP, a już w roku 1963 dokonano pierwszej rekrutacji na studia stacjonarne, zaś w roku 1965, na podstawie uchwały Rady Ministrów, powołano samodzielną WSP w Rzeszowie. Początkowo były tylko dwa kierunki studiów: filologia polska i matematyka, a następnie na dwu wydziałach — filologicznym i matematyczno-fizycznym oraz wychowania technicznego kształciła się młodzież na kierunkach: filologii polskiej, matematyki, fizyki i wychowania technicznego. Z kolei został utworzony następny kierunek — filologia rosyjska.

Dziś po ośmiu latach pracy WSP ma 133 pracowników naukowo-dydaktycznych, w tym 15

docentów i 19 doktorów, dysponuje dobrze wyposażoną biblioteką (81 tys. tomów) oraz pokaznym sprzętem uczelnianym wartości około 15 mln złotych, zapewniającym prawidłową realizację procesu dydaktycznego.

Mury WSP opuściło dotychczas ponad 500 absolwentów, z których większość pracuje w województwie rzeszowskim nie tylko w szkolnictwie, lecz również w placówkach kulturalnych, organizacjach społecznych i politycznych, w prasie.

Uczelnia rozwija również badania naukowe, czego wyrazem są m. in. sesje zorganizowane z inicjatywy pracowników WSP: np. sesja poświęcona tradycjom kulturalnym Rzeszowszczyzny, sesje poświęcone Machowi, Piętałkowi, Wiktorowi, sesja z okazji 50-lecia władzy radzieckiej — poświęcona zdobyciom i rozwojowi myśli pedagogicznej w ZSRR itd.

Jeśli chodzi o przyszłość — to WSP będzie się opiekować filiami, które mają powstać na terenie Rzeszowszczyzny; i tak w roku przyszłym ma być utworzona WSN w Przemysłu. Ponadto WSP ma zamiar organizować punkty konsultacyjne w niektórych miejscowościach województwa, w których nauczyciele będą mogli podnosić swe kwalifikacje w zakresie studiów WSN na takich kierunkach, jak filologia polska, fizyka, matematyka i wychowanie techniczne.

Filia UMCS. Wreszcie kilka choćby zdań o kolejnej uczelni w Rzeszowie, Filii UMCS, o której powołaniu zadecydowały potrzeby gospodarce województwa. Zawodowe Studium Administracyjne powołane do życia w r. 1959 stało się załóżką przy-

złego uniwersytetu. W 1965 r. otwarto Wydział Prawa, a w r. 1966 Wydział Ekonomiczny z kierunkami: ekonomiki przemysłu i rolnictwa. Uchwałą Rady Ministrów z 18 kwietnia 1969 r. utworzona została Filia UMCS z technicznym kierunkiem studiów. W tymże 1969 r. pierwsi studenci stacjonarni rozpoczęli naukę w trzeciej z kolei rzeszowskiej wyższej uczelni.

Planuje się uruchomienie wydziału ekonomicznego z kierunkami: ekonomiki przemysłu i rolnictwa, a w dalszej przyszłości także ekonomiki handlu.

W roku 1970—71 na studiach stacjonarnych kształcą się 300 studentów.

Ponadto następujące artykuły poświęcono sprawom oświaty, nauki i wychowania:

„ARGUMENTY”

„Programowanie przyszłości” (rozmowa z prorektorem WSN w Bydgoszczy, doc. dr. Edmundem Trempałą. Rozmowę przeprowadził Andrzej Wieluński).

„ŻYCIE LITERACKIE”

Jerzy Lovell — „Koncert przy świecach” (o stanie zdrowia psychicznego studentów).

„TYGODNIK DEMOKRATYCZNY”

Krzysztof Boruń — „Na miarę epoki” (o ośrodku naukowym w Nowosybirsku).  
Janina Jarmigiewicz — „Szkoła nawyków czy szkoła myślenia?”

„TYGODNIK KULTURALNY”

Leszek Bakula — „Przypadek ni-  
zu?”

„ZA WOLNOŚĆ I LUD”

„O muzeach walki i martyrologii” (rozmowa z ministrem kultury i sztuki, Lucjanem Motyka).

zef

# DOSKONALENIE NAUCZYCIELI

SEJM PRACUJE

30 października br. odbyło się pod przewodnictwem posła Marii Augustyny posiedzenie sejmowej Komisji Oświaty i Nauki poświęcone omówieniu problemów doskonalenia zawodowego nauczycieli. W obradach udział wzięli przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z Henrykiem Jabłońskim na czele, Najwyższej Izby Kontroli, Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Ministerstwa Finansów oraz Adam Natanek przewodniczący Komisji Oświaty WRN w Zielonej Górze i wiceprzewodniczący Komisji Oświaty WRN w Łodzi. Obecny był również sekretarz Zarządu Głównego ZNP, Stanisław Krawcówicz.

Problemy doskonalenia zawodowego nauczycieli preferował minister Henryk Jabłoński, a koreferat w imieniu Podkomisji Spraw Nauczycielskich wygłosił Marian Walczak. Podstawą koreferatu były m.in. spostrzeżenia zebrane przez zespół posłów, który pod przewodnictwem posła Jerzego Wernera odwiedził we wrześniu województwa zielonogórskie i łódzkie oraz m. Łódź.

Na pytania posłów Kamili Kurrowskiej, Marii Zaremby, Krystyny Anasiewicz, Witolda Łukaszczyka, Jerzego Wernera, Otylii Kokocińskiej, Heleny Stepien, Andrzeja Chabina, Władysława Szczepańskiego, Józefa Zajkowskiego, Bronisława Kawalka, Tadeusza Wiśniewskiego i Anieli Zakrzewskiej odpowiedzi i wyjaśnienia udzielił minister Henryk Jabłoński. Następnie wywiązała się dyskusja, w której głos zabrali posłowie Stanisław Jodłowski, Mieczysław Kaczor, Barbara Szambelan, Otylia Kokocińska, Józef Kepiński, Jerzy Werner, Marian Walczak i Maria Augustyn.

Posłowie z uznaniem podkreślili m.in. wielką troskę minister-

stwa o dobór najtrafniejszych form doskonalenia zawodowego nauczycieli oraz o zapewnienie jak najlepszych warunków tego doskonalenia. Wyrazili jednak wątpliwości, czy przewidziany na najbliższe 5-letnie plan przeszkolenia na kursach 75 proc. nauczycieli jest realny, skoro już obecnie wykonanie niektórych zadań z zakresu doskonalenia nauczycieli napotyka poważne trudności. Między innymi z uwagi na tegoroczne ograniczenia wydatków na delegacje służbowe brakuje w wydziale oświaty pieniędzy na zwrot kosztów podróży tym nauczycielom i instruktorom, którzy uczestniczą w zajęciach szkoleniowych poza miejscem pracy. Podzielając tendencje oszczędnościowe w tej dziedzinie posłowie postulowali inne potraktowanie wydatków na podróże służbowe w ścisłym znaczeniu tego słowa niż wydatków związanych ze szkoleniem i procesem dydaktycznym w szkołach.

Resort oświaty natrafia na poważne przeszkody w doskonaleniu nauczycieli zawodu, którzy niechętnie są przyjmowani na kursy i kursopraktyki w zakładach produkcyjnych. Jest to sytuacja trudna do zaakceptowania, pomimo zachodzących w naszej gospodarce zmian. Przeciwnie nauczyciele przygotowujący wykwalifikowane kadry dla naszego przemysłu muszą zetknąć się bezpośrednio z nowoczesną technologią i z nowoczesnym parkiem maszynowym, a także z organizacją pracy w wielkim zakładzie produkcyjnym.

Zdaniem posłów, Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego powinno przyspieszyć starania o zawarcie umów z resortami gospodarczymi w tej sprawie. Trzeba oczekiwać też poparcia stanowiska szkolnictwa przez branżowe związki zawodowe, nie tylko

przez Związek Nauczycielstwa Polskiego. Poważnej pomocy w doskonaleniu nauczycieli zawodu mogłyby udzielić stowarzyszenia Naczelnej Organizacji Technicznej. Trzeba więc wystąpić do nich z odpowiednią inicjatywą. Korzystnym rozwiązaniem byłoby powołanie ogólnopolskich lub międzywojewódzkich branżowych ośrodków szkoleniowych dla nauczycieli szkół zawodowych m.in. z uwagi na to, że nie wszystkie województwa dysponują odpowiednio wykwalifikowanymi specjalistami.

Na szczególną uwagę zasługuje opieka nad młodymi nauczycielami, dopiero wstępującymi do zawodu oraz nad nauczycielami realizującymi nowe formy zajęć, np. zajęcia fakultatywne, do których prowadzenia nie przygotowuje żaden zakład kształcenia nauczycieli. Oni to bowiem napotykają w swojej pracy — najwięcej trudności, możliwe do usunięcia w drodze doskonalenia zawodowego.

Posłowie zwrócili uwagę, że wśród rzesz nauczycieli, zwłaszcza wiejskich, nie ma jeszcze dostatecznego zrozumienia dla doskonalenia zawodowego. Szczególnie widoczne staje się to w czasie rekrutacji na kursy, w których często albo stale biorą udział ci sami ludzie, albo są trudności ze skompletowaniem składu. W dyskusji postulowano pod adresem Centralnego Ośrodka Metodycznego organizowanie doskonalenia zawodowego pracowników terenowych ośrodków metodycznych, aby w ten sposób podnieść na wyższy poziom ich pracę.

Komisja zobowiązała Podkomisję Spraw Nauczycielskich do opracowania na następne posiedzenie projektu dezyderatów w sprawie doskonalenia zawodowego nauczycieli w oparciu o informacje Ministerstwa Oświaty i

Szkolnictwa Wyższego, koreferat oraz dyskusję. W kolejnym punkcie porządku dziennego Komisja uchwaliła dezyderaty w sprawie szkolnictwa rolniczego. Dezyderaty te w tym samym brzmieniu zaakceptowała również sejmowa Komisja Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego, która debatowała nad stanem i potrzebami szkolnictwa rolniczego, na wspólnym posiedzeniu z Komisją Oświaty i Nauki w czerwcu br. W dezyderatach komisje postulują:

- rozszerzenie w rolnictwie nomenklatury zawodów o nowe zawody;
- nadawanie absolwentom SPR, ZSR i PR po egzaminie państwowym tytułu kwalifikacyjnego bezpośrednio po ukończeniu szkoły i z wpisaniem go do świadectwa szkolnego;
- rozszerzenie pomocy materialno-bytowej dla tych najzdolniejszych absolwentów wyższych szkół rolniczych, którzy podejmują pracę naukowo-dydaktyczną;
- doskonalenie i rozwijanie staży w państwowych gospodarstwach rolnych dla absolwentów SPR i ZSR nie znajdujących zatrudnienia w rolnictwie w swoich miejscach zamieszkania w celu pozyskiwania ich do pracy w społecznym sektorze rolnictwa. Ponadto w rejonach o dużej koncentracji PGR należy rozbudowywać sieć zasadniczych szkół rolniczych o profilu przygotowującym pracowników dla gospodarki wielkoobszarowej;
- intensywniejszy rozwój zaocznej szkolnictwa rolniczego na poziomie szkoły średniej, w szczególności zaś dla rolników pracujących w indywidualnych gospodarstwach rolnych. Jednocześnie podjęcie wysiłków zmierzających do zwiększenia liczby uczniów, w tych szkołach oraz podniesienia w nich sprawności nauczania;
- w celu zachęty młodzieży wiejskiej do podejmowania nauki zawodu rolnika rozważenie możliwości rozszerzenia praktyki nadawania dyplomów i odznaczeń rolnikom indywidualnym za wybitne osiągnięcia produkcyjne. Zapewnienie rolnikom - absolwentom średnich i zasadniczych szkół rolniczych pierw-

szewstwa przy obsadzeniu takich stanowisk wiejskich, jak przodownik ochrony roślin itp. Wreszcie rozszerzenie pomocy stypendialnej dla uczniów ZSR prowadzonych przez resort rolnictwa oraz wprowadzenie tej pomocy dla biedniejszej młodzieży uczącej się w SPR i ZSR prowadzonych przez resort oświaty;

- podjęcie skutecznych kroków dla udoskonalenia koordynacji międzyresortowej w zakresie szkolenia kadr dla rolnictwa, zwiększenie rozmiarów szkolenia i lepszego dostosowania jego profilu do potrzeb gospodarki rolnej, doskonalenia programów nauczania oraz podnoszenia poziomu zawodowego i pedagogicznego nauczycieli;
- rozważenie możliwości złączenia stosowanych ograniczeń przyjmowania dziewcząt na niektóre kierunki wyższych szkół rolniczych oraz podjęcie skutecznych kroków w kierunku zatrudnienia absolwentek zgodnie z ich kwalifikacjami, a także stworzenia im lepszych warunków awansu zawodowego;
- podjęcie skutecznych kroków w kierunku poprawy wyposażenia rolniczych szkół i rolniczych zakładów doświadczalnych w nowoczesny sprzęt rolniczy oraz zwiększenie troski o pełne jego wykorzystanie.

Na zakończenie obrad Komisja przyjęła wstępnie projekt planu pracy na 1971 r. Projekt ten, zgodnie z zaleceniami Prezydium Sejmu, przejdzie obecnie etap uzgodnień z innymi komisjami sejmowymi, po czym w grudniu br. ponownie wejdzie pod obrady Komisji Oświaty i Nauki. Przedłożony przez Prezydium Komisji projekt zawierał 20 tematów, a m.in. model szkolnictwa i jego tendencje rozwojowe w latach 1971-80, realizację ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli, realizację ustawy o zatrudnieniu absolwentów szkół wyższych i inne. W toku dyskusji dodano jeszcze dwa bardzo istotne tematy: stan i kierunki rozwoju nauki polskiej oraz wdrażanie wyników badań naukowych do produkcji. Obszerniej omówimy ten plan po ostatecznym zaakceptowaniu go w grudniu bieżącego roku. J. J.

## Festiwal



## kulturalny

(Dokończenie ze str. 1)

ty tu bowiem występy kilku amatorskich zespołów nauczycielskich. Wiadomo przecież, że związki zawodowe dużo uwagi poświęcają zespołom artystycznym, że właśnie z ich działalnością i osiągnięciami wiąże się specjalne nadzieje. W Zakopanem prezentowały swój dorobek zespoły różnorodnie — z miast wojewódzkich i z małych wiosek. Kilkudziesięciosobowe i kameralne. Zrzeszając młodzię nauczycielską i pedagogów nieco starszych. Z repertuarem rozrywkowym wystąpił liczący dwa lata kameralny zespół wokalnemuzyczny przy Oddziale Powiatowym ZNP w Nowym Sączu, zaś z pieśniami i piosenkami o charakterze patriotycznym — działający od 1968 roku żeński zespół wokalny „Fraza” Zarządu Okręgu ZNP we Wrocławiu (obydwa te zespoły wystąpią niebawem w Warszawie na przeglądzie centralnym nauczycielskich zespołów kameralnych).

Z ambitnym, choć kontrowersyjnym programem publicystyczno-poetyckim wystąpiła Estrada Poetycka przy Klubie Nauczycielskim w Łodzi.

W Zakopanem zaprezentowały też swój dorobek dwa kilkudziesięciosobowe zespoły regionalne: Zespół Pieśni i Tańca z Brzeska gromadzący nauczycieli z całego powiatu, który wystąpił z barwnym widowiskiem „Zalecanki, przechwałki” oraz powstały cztery lata temu chór nauczycielski „Gorce” z Nowego Targu.

Przede wszystkim zaś wystąpił — i to w plenerze górskim, tuż obok pieczonego na ognisku barana, bo tak gościnnie podejmowało nas Ognisko nr 6 w Zakopanem (na Cyrli) — nieporównywalny z żadnym innym zespół „Herodki”, który powstał zaledwie kilka miesięcy temu, bo w marcu bieżącego roku, a dał się już poznać w całej Polsce, zyskując niemałą sławę. Otóż na letnim Festiwalu Kapel i Spiewaków Ludowych w Kazimierzu zespół ten zdobył pierwszą nagrodę w grupie kapel autentycznych. Ten oryginalny, pełen uroku i dowcipu zespół, składa się z czterech osób (jedna kobieta i trzej mężczyźni), które stanowią całe grono pedagogiczne Szkoły Podstawowej w Lipnicy Wielkiej — wiosce leżącej na pograniczu polsko-słowackim. Wszyscy są młodzi i pochodzą z rodzin chłopskich z różnych górskich regionów. Grają nie tylko na skrzypcach, ale także na bardzo rzadkich instrumentach — fujarce, rogu, a nawet listku.

Aby jednak nie pozostawić czytelników w przekonaniu, że ZNP hołubi głównie zespoły regionalne — śpieszę donieść, że w Zakopanem zaprezentowały również swój dorobek nauczyciele-twórcy, parający się dziedziną sztuki, która jest niejako wyznacznikiem naszych czasów, a mianowicie nauczyciele-filmowcy. Na razie mamy ich niezbyt wielu, ale dorobek ich — jakkolwiek skromny — jest już bardzo wyraźny. Odnosi się to zwłaszcza do środowiska łódzkiego. W Zakopanem wyświetlono właśnie kilka filmów nakręconych przez pedagogów Łodzi, a głównie przez kol. Józefa Raczkę — jak dotychczas — największego entuzjastę kamery wśród pedagogów. Nakręcił on między innymi film o tegorocznym ogólnopolskim zlocie turystycznym nauczycieli oraz o pracy — cieszących się szczególnie osiągnięciami — trzech

klubów nauczycielskich: w Łodzi, Radomsku i Lublinie.

Bez wątpienia, ciekawa to i interesująca forma pracy. Może warto zatem, by związki zawodowe, a w tym również i ZNP — które szukają lepszych, bardziej nowoczesnych form i treści pracy kulturalnej — zwrócili większą uwagę właśnie na kluby i zespoły amatorów-filmowców?

\*

Drugim nurtem zakopiańskiego spotkania były dyskusje nad konkretnymi programami i zamierzeniami, jakie tu zaprezentowały niektóre związki zawodowe i niektóre województwa. Szczególnie interesujący plan pracy, a właściwie pełna, przemysłana koncepcja działalności kulturalnej przedstawił między innymi lubelski Okręg ZNP.

Programowi temu chciałabym poświęcić nieco więcej miejsca i uwagi, gdyż — jak mi się wydaje — mogą z niego niemało skorzystać działacze związkowi ZNP — i to zarówno okręgowi, jak i oddziałowi.

Lublin problematyce kulturalno-oświatowej poświęcił specjalne plenum, które obradowało w maju w Nałęczowie. Plenum to podjęło specjalną uchwałę określającą najważniejsze poczynania okręgu w dziedzinie kultury.

Plenum lubelskie postanowiło między innymi zapoznać całe środowisko nauczycielskie z aktualnymi problemami i tendencjami rozwoju kultury socjalistycznej w Polsce Ludowej, podejmując ten temat na pierwszej konferencji rejonowej w roku szkolnym 1970/71.

A oto inne zadania, które znalazły swe odbicie w specjalnej uchwale lubelskiego plenum: zobowiązać wszystkie ognia ZNP do szerszej działalności kulturalno-oświatowej wśród swoich członków i zorganizowania przynajmniej jednej stałej formy pracy kulturalno-oświatowej (na miarę konkretnych możliwości terenu i zainteresowań nauczycieli); nawiązać ścisłą współpracę z wojewódzkimi i powiatowymi domami kultury oraz innymi placówkami kulturalno-oświatowymi w celu ożywienia i

wzbogacenia form pracy w tej dziedzinie.

Uchwała lubelska zwraca też uwagę na to, by wspólnie z kuratorium, władzami kultury i innymi sojusznikami, ZNP podjąć

Międzybranżowe seminarium aktywów kulturalno-oświatowego związków zawodowych odbyło się w dniach 26-29 października bieżącego roku. Poświęcone było nie tylko pracy kulturalnej w ruchu związkowym, ale także działalności wychowawczej i kształtowaniu socjalistycznych zasad współżycia w środowisku pracy oraz najważniejszym zadaniom oświatowym. W zakopiańskim seminarium uczestniczyło sześć związków: Związek Zawodowy Pracowników Książki Prasy Radia i Telewizji, Związek Zawodowy Pracowników Kultury i Sztuki, Związek Zawodowy Pracowników Poligrafii, Związek Zawodowy Pracowników Państwowych i Społecznych, Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia oraz Związek Nauczycielstwa Polskiego. Organizatorem seminarium była Centralna Rada Związków Zawodowych i ZG ZNP, a konkretnie — Zespół Pracy Społeczno-Oświatowej. W seminarium wzięli udział: sekretarze CRZZ — Wiesław Adamski oraz sekretarz ZG ZNP — Wiesława Król i Stanisław Krawcówicz. Obradom, które podsumował sekretarz CRZZ — Wiesław Adamski, przewodniczyła kol. Wiesława Król.

różne formy doskonalenia nauczycielskiego aktywów kulturalno-oświatowych oraz otoczył szczególną opieką biblioteki pedagogiczne.

Lublin postawił też przed sobą inne, szczególnie ważne zadanie: rozszerzenie podjętych już badań sondażowych na temat wychowawczych funkcji placówek kulturalno-oświatowych, treści, form, środków i metod pracy kulturalno-oświatowej oraz potrzeb nauczycieli w tym zakresie.

Na wyeksponowanie zasługuje też kolejne zamierzenie Lublina: przy współudziale Wydziału Kultury Prezydium WRN i Wojewódzkiego Domu Kultury zorga-

nizować bardziej intensywną pomoc instruktazowo-metodyczną i repertuarową dla nauczycielskich zespołów artystycznych, których w województwie lubelskim jest obecnie 47, i które skupiają ponad 500 pedagogów. Omawiana uchwała zwraca także uwagę na to, by Prezydium Zarządu Okręgu ZNP oraz oddziały powiatowe otoczyły szczególną opieką istniejące i nowo organizowane nauczycielskie kluby i świetlice oraz zapewniły im odpowiednie warunki lokalowe, kadrowe i finansowe.

Co uderza szczególnie w precyzyjnie opracowanej koncepcji lubelskiej? Przede wszystkim ustawiczne podkreślanie konieczności współpracy ZNP z innymi instytucjami, a zwłaszcza — różnego typu placówkami kulturalnymi. Związek zawodowy działający w odosobnieniu nie może bowiem osiągnąć, w interesującej nas dziedzinie, zadowalających rezultatów. Rozproszenie sił ogranicza przecież bardzo często możliwości. A praca kulturalna, która ma tak bogaty, złożony i różnorodny charakter, wymaga niejednokrotnie połączenia wysiłków, pomysłów i inicjatyw danego środowiska.

I właśnie o zespoleniu środków, o integrowaniu niektórych inicjatyw mówiono między innymi na zakopiańskim spotkaniu. Spotkaniu, które przyczyniło się na pewno w jakimś stopniu do zacieśnienia szerszych kontaktów pomiędzy sześcioma związkami zawodowymi, zrzeszającymi pracowników zdrowia, kultury i oświaty.

Należy przeto żywić nadzieję, że następstwa tych kontaktów dadzą już o sobie znać właśnie podczas licznych imprez obecnego Festiwalu Kulturalnego Związków Zawodowych, które nas niebawem czekają.

HENRYKA WITALEWSKA

# Nowoczesność i rozsądek

**P**ostęp! Postęp! Postęp! Powszeczny, ciągły, coraz szybszy. We wszystkich dziedzinach. W komunikacji — ogromne ponaddźwiękowe samoloty pasażerskie (choć o poduszki jakoś ucichło).

Postęp w rolnictwie: chemizacja, plany używania Sahary (z przygrzywaniem roślinkom, żeby szybciej rosły, zdaje się też coś nie wyszło), metody popędzania kur, by szybciej rosły i więcej jaj nosiły: nowoczesność w sztuce (na razie dla szczupłego kręgu koneserów i nieco liczniejszego — snobów), najnowsza muzyka (niekiedy ja, laik, przestaje rozumieć, co to jest muzyka w ogóle).

Piękny, wspaniały świat! Żyć się chce, bo tyle spraw, zjawisk, rzeczy przed nami. Tajemniczych, ciekawych, niepoznanych dotychczas.

A w naszym szkolnym świecie: perspektywy oszalałego rozwoju telewizji, więc: szkół „telewizyjnych”, z własnymi studiami nadającymi kilka programów na kilku kanałach dla różnych klas i różnych przedmiotów równocześnie, ponadto kasety filmowe pod ręką (wiedzę skondensowaną zawierające) o tematyce, jaka się tylko zamarzy, mikrofilmy zastępujące opaste książki, z nauczaniem przez sen z taśm magnetyfonicznych... Polatuj myśli, polatuj!

W jednym ze swoich znakomitych felietonów Maciej Iłowiecki z przymrużeniem oka rozważa ewolucję, jakiej ulec mogą pokolenia naszych potomnych. Powołuje się na opinię „stynnego elektronika, współtwórcy laserów, prof. Charlesa Townesa (Nobel 1964)”, według którego człowiek przyszłości „będzie znacznie mniejszy, może nawet zupełnie malutki”. Rzecz do zrobienia droga odpowiednich przekształceń genetycznych i sterowania hormonami (...). Jakże wtedy nieistotne zdadzą się kłopoty z wyżywieniem ludzkości, zmartwienia z transportem, budownictwem mieszkaniowym i w ogóle.

A tu jeszcze... „biochemik z Londynu, doktor Recaldin proponuje włączenie do ludzkich organizmów chlorofilu i takie „wysterowanie” procesów biochemicznych w komórkach skóry, by mogła w nich zachodzić fotosynteza (...). Wtedy zamiast opychać

się schaboszczakiem lub trytować się, że zabrakło szynki, wystarczy poleżeć na słoneczku, a zajdzie proces samożywienia. „Oczywiście, mając w skórze chlorofil byłibyśmy zieloni” („Polityka” nr 6 z bieżącego roku).

A szkoła? Jak wyglądałaby szkoła w tej epoce zielonych krasnoludków? Być może, w ogóle jej nie będzie, ani też oczywista, nas-belfrów. Zwalacza wobec rysujących się już możliwości i bezpośredniego podłączania mózgow do komputerów tłoczących wprost informacje, jakich się tylko zapragnie. Zamiast nauczycieli potrzebny będzie personel techniczny do obsługi tych rozlicznych urządzeń, trochę instruktorów, no i „punkty usługowe” dla naprawy „wysiadających” aparatów.

Ale to chyba nie tak prędko. Nie kwapijmy się na razie do przekwalifikowania!

Nowoczesność dobija się również do bram szkoły. Nie tylko zresztą u nas. Szkoła współczesna bowiem staje się z roku na rok coraz bardziej anachroniczna — zarówno pod względem organizacyjnym, programowym, jak i metodycznym. Potrzeba, pilna potrzeba śmiałych eksperymentów. Ich kierunki, treść i formy należy określić muszą uczeni, współdziałający ściśle z praktykami.

Nam, nauczycielom szeregowym, pozostaje czytać, myśleć i na ile tylko nas stać doskonalić własną pracą, już dziś, jutro i pojutrze.

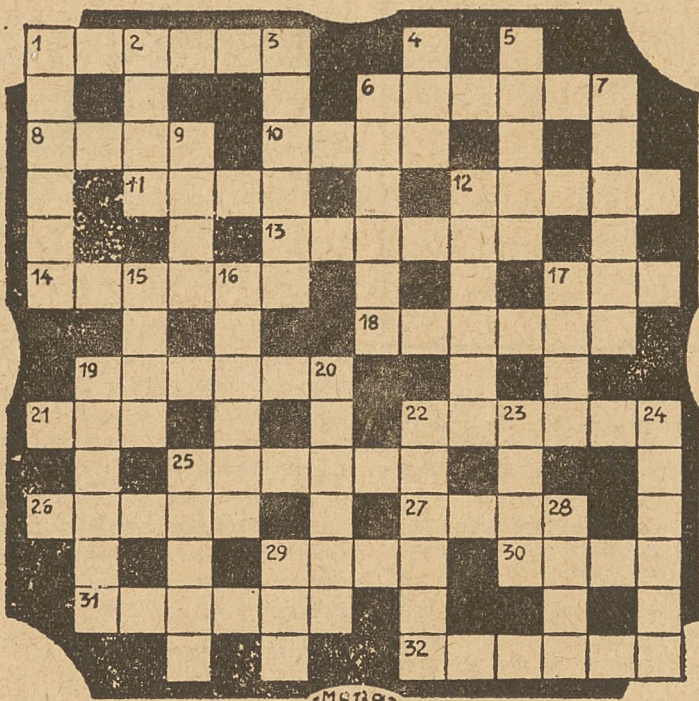
ZEZ

## UWAGA, CZYTELNICY!

Wszystkie zakłady pracy, instytucje i organizacje społeczno-polityczne, abonujące nasze pismo w prenumeracie pozapocztowej informujemy, że Przedsiębiorstwa i Oddziały Rejonowe „Ruch” przyjmują na rok 1971 prenumeratę roczną wyłącznie w terminie do dnia 25 listopada br.

Prenumeratę od czytelników indywidualnych przyjmują na dowolny okres urzędy pocztowe i listonosze do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Czytelnicy indywidualni mogą dokonywać wpłat również na konto PKO nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28. Prenumerata kwartalna wynosi 10,40 zł; półroczna — 20,80 zł; roczna — 41,60 zł.

## KRZYŻÓWKA NR 18



**PIONOWO:** 1) najdłuższa rzeka w Norwegii; 2) w średniowiecznej Skandynawii namiestnik królewski, książę, przywódca drużyny wikingów; 3) linia komunikacyjna biegnąca w przybliżeniu równoległe do frontu; 4) antonim dobra; 5) psycholog niemiecki, autor prac z zakresu psychologii dziecka (1871-1930); 6) miasto w Kazachskiej SRR, port nad Je-

ziorem Aralskim; 7) mocznica; 8) reprezentacyjna sala wykładowa; 12) góry na wschodniej Hiszpanii; 15) narzędzie oracza; 16) futerał skórzany do rewolweru lub pistoletu; 17) maluje kwiaty na szybach; 19) kopiec — mogiła u dawnych ludów stepowych; 20) broń Wołodyjowskiego; 22) miasto w Ukrainie, nad środkowym Dnieprem; 23) bezodpły-

Wale rozsądek niech nas strzeże przed fasadowością, przed pogonią za modą, przed blichtrzem pseudonowoczesności na pokaz, przed fetyszczeniem nazw, etykietek, hasel...

Widziałem szkołę, gdzie z woli dyrektora urządzono za kilkanaście tysięcy złotych gabinet nauczania programowanego, omijany przez nauczycieli z daleka. Chyba że zwała się wizytacja lub jakaś wycieczka...

— Ot, pomyślicie sobie, znalazł się jakiś ramol z epoki Klementyny z Tańskich Hoffmanowej! Sądzę, że tak źle może ze mną nie jest. Ale kiedy widzę, jak się chce nowoczesność wprowadzić na siłę, kiedy widzę, jak nawet w przedmiotach humanistycznych każe się uczniowi dokonać przekomej oceny utworu, podsuwając sześć wariantów, a nasz uczeń ma wybrać jedno z sześciu sformułowań i aparat elektryczny zasygnalizuje natychmiast, czy uczeń trafił szczęśliwie — to darujcie! Przecież uczeń to nie papuga ani morska świnka, której katarzyniarz podsuwał przed pyszeczek koperty z „wróżbami” do wyboru. Przecież myśl i słowo to jedno. Ale moje słowo i moja myśl. Cudze słowo — cudza myśl...

Niepotrzebnie się tak rozszedziłem, bo jednak ta nowoczesność do szkół się pcha. Najwidoczniej (bo, ostatecznie grunt, żeby było widać) w wyposażeniu. A że tam magnetofon jest, ale bez taśmy, telewizor też, projektor również, ale brak zaciemnienia... więc na razie — rozumiecie... Ostatecznie — pozostaje tablica. Szkoda tylko, że nowoczesna — ze szkła czy innego tworzywa, więc porysowana, wytarta, nic na niej nie widać, że o pomstę do bhp wola, bo dzieci ślepną!

Więc co proponujesz Zezie? Niewiele: myślenie! Zanim zaczniesz produkować nowoczesne tablice, sprawdź, czy na nich można pisać. Zanim kupisz projektor, sprawdź, czy działa. Zanim zaczniesz wprowadzać nową metodę, zastanów się, „czym się to je”. No, najwyższy czas ten felieton skończyć. Ktoś gotów mnie ogłosić obrazoburcą i spalić na stosie.

ZEZ



„Bodajbyś cudze dzieci uczył”

MYŚL W RAMCE

Czasem i na pełnym etacie nie ma co robić.

J. Witkowski

### UZUPEŁNIENIE

Do prawa ciężenia tu poprawka mała  
Pieniądze najlepiej przyciągają ciała.  
Janusz Roś

### BEZ TYTUŁU

Wyjątkowo to mnie oburza i złości  
Gdy ktoś robi świństwa dla przyzwoitości.

### FAKTY

Czasem drobny w życiu szczegół  
Znaczy więcej niż sto regul.  
Robert Gutowski

### PARDON!

Wszystko ma swoje granice?  
Pardon! A mini-spódnice?  
Bogusław Wiecek

### OCZEKIWANIE

Od bliźnich trzech słów oczekuję  
Proszę — przepraszam — dziękuję.  
Jan Gross

### SZYBKI

Byłby powiedział niejedno  
Ale zbyt wcześnie trafił w sedno.  
Jerzy Leszczyński

### TAKIE SOBIE MYŚLI

Ucz się tak, jakbyś miał żyć zawsze, żyj tak, jakbyś miał umrzeć jutro.

✱

Jeśli mówisz prawdę, nie musisz niczego zapamiętywać.

✱

Cuda czasem zdarzają się, ale ktoś na nie musi bardzo ciężko pracować.

✱

Nie mów o miłości kobiecie, jeśli nie zdajesz sobie z tego sprawy, co się wydarzy, jeśli ona ci tę miłość odwzajemni.

✱

Kłopoty mają dwie strony, lecz nie mają końca.

✱

Większość przyjemności w życiu jest albo nielegalna, albo niemoralna, albo tuczająca.

✱

Jeśli nie wierzysz, że kobieta może wytrzymać większy ból niż mężczyzna — zapytaj w sklepie z obuwem.

✱

Punktualność jest wspaniałą rzeczą — szczególnie jeśli chcesz uniknąć spotkania z ludźmi.

(według „Mirror“)

## ACH, TA SZKOŁA...



— Nie pozostaje nam nic innego jak tylko iść do szkoły



— Coś znów nabroli, że ci kazali oglądać telewizję?

Ł. Szańcecki



A. Stoż

wowe jezioro w środkowej Afryce; 24) ubliżenie, zniewaga; 25) grecka bogini mądrości; 28) pójdzka; 29) filmowa spisówka.

**POZIOMO:** 1) pisarz rosyjski, autor powieści dla dzieci „Timur i jego drużyna”; 6) góry na granicy Kazachstanu i Chin; 8) rzeka pokoju; 10) kolor w kartach; 11) używają jej filatelisci; 12) miasteczko pionierów na Krymie; 13) ssak z rodziny waleni uzębionych lub styl piyawki; 14) gatunek udomowionej lamy lub nowe srebro; 17) radziecki samolot myśliwski; 18) jedna z faz Księżyca; 19) popularna nazwa Zagłębia Kuźnieckiego; 21) roztwór wodny wodorotlenku sodu lub potasu; 22) dziennikarski drób; 25) broń artyleryjska; 26) może być za wsią; 27) wyspa na zachód od Sumatry; 29) futro z tchórzeza i tchórzofretki; 30) wymarły nie latający ptak z rządu gołębi zamieszkujących do XVII w. wyspę Mauritius; 31) w starożytności — stolica Asyrii; 32) średniowieczny pieśniarz wędrowny.

(„Mona“)

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka nr 18”. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 18

W wyniku losowania nagrody książkowe za rozwiązanie krzyżówki nr 18 otrzymują kol. Wacław Kowalczyk — Rycywól, pow. Kozienicki; Zbigniew Kroczak — Elbląg; Krystyna Boratynska — Paprotki, pow. giżycki; Czesław Grabowski — Nagoszewo, pow. Ostrow Maz.; Jan Grzeszyk — Ostroszowice, pow. dzierzoniowski.

Nagrody wysłamy pocztą.